Nr. 34 Czwartek, 12 lutego 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

W imię opozycji.

Ubiegłej niedzieli odbyło się we Lwowie ściśle zamknięte zebranie z prelekcją pos. Stanisława Strońskiego na temat aktualnej polityki zagranicznej. Oczywiście — biorąc pod uwagę organizatorów zebrania („Komitet Młodych") i osobę prelegenta — należało spodziewać się rzeczy najsmutniejszych. I istotnie garść obecnych dowiedziała się, że nasza sytuacja na terenie międzynarodowym jest opłakana. Prawie beznadziejna, co podkreślono z pewną radością. Przed rokiem 1926 byliśmy w Lidze Narodów potęgą, dziś — niczem. Przed rokiem pozostawaliśmy z Rosją w stosunkach sielankowych, obecnie — utknęliśmy na martwym punkcie. Z Litwą „popadliśmy w zatarg", co jest naturalnie tem przykrzejsze, że przedtem widocznie „sprawa Wilna" nie istniała. Nawet Stolica Apostolska straciła dla Polski cały respekt.

W tym duchu, wybitnie „patrjotycznym" i „obywatelskim", utrzymana była cała prelekcja. Sporą jej część poświęcił filar Stronnictwa Narodowego niedawnym wypadkom w Małopolsce Wschodniej. I tu przekroczył granicę.

Przedewszystkiem na karb „grzechów" Rządu położony został fakt złożenia w sekretarjacie Ligi Narodów dziewięciu zażaleń ukraińskich tak, jakby traktat o mniejszościach narodowych ze swemi konsekwencjami nie był gorzkim owocem sprawności dyplomatycznej politycznych przyjaciół posła Stanisława Strońskiego. A dalej cytujemy ze sprawozdania, zamieszczonego w lwowskim organie Stronnictwa Narodowego: „Trzeba stwierdzić, że istnienie U. O. W. jest zbrodnią... Mówimy to nie od dzisiaj, lecz od wielu lat, a w Sejmie w r. 1928 przyszło nawet na tem tle do starcia B. B. z nami (?!). I wtedy kiedyśmy żądali energicznego ścigania zbrodni i rozwiązania tych organizacyj, które były parawanem dla U. O. W. — jako odpowiedź otrzymaliśmy wybory samorządowe na spółkę z U. O. W. i tajne rozmowy z petlurowcami".

Pan poseł, który podsłuchał „tajne rozmowy z petlurowcami", raczył zapomnieć, że np. legalizacja „Płasta", przyszłej kadry młodych sabotażystów, nastąpiła gdy prof. Stanisław Grabski był Ministrem Oświaty. Ale to nic nie szkodzi. Oni wiedzieli, oni przestrzegali i oni dziś — potępiają akcję pacyfikacyjną.

Wyraźnie i stanowczo. „Przyszły po tem wszystkiem sabotaże. Zastosowano dla ich zgniecenia zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Oświadczamy publicznie, że nie uznajemy tej zasady..." A zatem — panie pośle — solidaryzujemy się z memorjałami ukraińskimi, które przeciw Państwu podnoszą ten sam zarzut. Czynimy to, choć nie jest tajemnicą, że zasady odpowiedzialności zbiorowej podczas akcji pacyfikacyjnej nie stosowano.

A na koniec najdziwniejszy zwrot. Pacyfikacja „musi kopać przepaść między ludnością polską i ruską, do czego ni wolno nam żadną miarą dopuścić". Z taką troską występuje dziś reprezentant stronnictwa, które cały swój kapitał polityczny kuło z antagonizmu polsko - ukraińskiego i aż do ostatnich chwil swych rządów nie zaniedbało żadnej sposobności, by ową „przepaść" uczynić nieprzebytą.

Wdawanie się w obszerniejszą polemikę z tymi wywodami jest stratą czasu. Można tylko zauważyć jedno. We wszystkich państwach istnieją sprawy, wobec których jednoczą się najbardziej wrogie grupy polityczne. Należy do nich obrona państwa zarówno w czasie wojny, jak pokoju. Minister Spraw Zagranicznych jest tam jednostką, stojącą ponad wewnętrznemi zatargami i całą swą siłę wobec wrogich czynników postronnych czerpiącą z jednolitości wewnętrznej opinji. U nas znalazła się grupa polityczna, która zasadę tę złamała. Czytając enuncjacje Stronnictwa Narodowego zapytujemy się, czy istnieje taki wróg naszej niepodległości, przy którego boku to stronnictwo nie stanęłoby przeciw własnemu, znienawidzonemu Rządowi? Wczoraj wyraziło sympatję dla Niemców, oskarżających nas w Genewie, dziś z aprobatą i współczuciem przylgnęło do oskarżeń ukraińskich. A to dlatego, bo jest — w opozycji.

Taka opozycja nazywa się w języku ludzi prostych zdradą.

Z ostatniej chwili.

Premjer Sławek zabierze głos.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lutego. W dniu dzisiejszym Sejm zakończy dyskusję nad budżetem, poczem przystąpi do głosowania najpierw nad poprawkami, zgłoszonemi do poszczególnych preliminarzy, następnie nad ustawą skarbową.

W godzinach popołudniowych zabierze na plenum Sejmu głos Premjer Sławek, który da odpowiedź na wystąpienia opozycji. Zainteresowanie mowa Premjera w kuloarach Sejmu b. wielkie.

Posiedzenie przedpołudniowe rozpoczęło się o godz. 11 dyskusją nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

Ojciec święty przemówi przez radjo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lutego. Wielkiem świętem nietylko dla radjofonji światowej, ale i dla całego świata chrześcijańskiego będzie bliska już chwila, w której po raz pierwszy na falach eteru da się słyszeć słowo Namiestnika Chrystusowego, Ojca św. Piusa XI, który urbi et orbi ze Stolicy Piotrowej przemówi przed mikrofonem. Będzie to miało miejsce w czwartek, dnia 23 lutego br. W dniu tym o godzinie 16.15 do 16.30 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy specjalny koncert z płyt gramofonowych, na program którego złożą się utwory religijne w wykonaniu kapeli sykstyńskiej.

O godzinie 16.30 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą bezpośrednio z radjostacji watykańskiej przebieg uroczystego posiedzenia Papieskiej Akademji Nauk, z racji otwarcia radjostacji watykańskiej. W czasie posiedzenia Akademji, przemówi Ojciec św. Pius XI w języku łacińskim. Akademja ta transmitowana będzie przez wszystkie radjostacje Europy.

Demonstracje bezrobotnych w St. Zjedn.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lutego. Z Nowego Jorku donoszą: W wielu miastach St. Zjednoczonych odbyły się wczoraj manifestacje bezrobotnych. W Waszyngtonie bezrobotni przybyli w pochodzie na Kapitol i zażądali prawa wstępu do Izby reprezentantów. Zostali oni dopuszczeni do trybuny. W Nowym Jorku w manifestacjach wzięło udział 5.000 ludzi. Do żadnych zajść nie doszło. Natomiast w Oakland nastąpiło starcie między bezrobotnymi a policją. W St. Paul (Minnesota) bezrobotni siłą wtargnęli do stanowej Izby reprezentantów, powodując zawieszenie posiedzenia. Pewien komunista wygłosił z trybuny przemówienie. Policja usunęła manifestantów z sali obrad przyczem kilka osób aresztowano.

Dyskusja nad exposé Min. Zaleskiego.

Warszawa. 10 lutego. (PAT.) Senacka komisja spraw zagranicznych w obecności marszałka Senatu Raczkiewicza oraz Ministra spraw zagranicznych Zaleskiego przystąpiła do dyskusji nad expose Ministra, poświęconem ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. W dyskusji przemawiali sen. Loewenherz, Kozicki, Dębski, Roztworowski i Pant. Dalszy ciąg dyskusji odroczono do jutra, godz. 11 przedpołudniem.

Szczegóły aresztowania b. posła Taraszkiewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lutego. W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniu w Tczewie i sprowadzeniu do Warszawy do dyspozycji policji politycznej b. posła białoruskiego Taraszkiewicza przy którym znaleziono szereg kompromitujących i mocno obciążających dokumentów, mających związek z zamierzonem utworzeniem band dywersyjnych na Białorusi, „Kurjer Poranny" podaje, iż doraźne śledztwo potwierdziło ponad wszelką wątpliwość plan akcji wywrotowej zakrojonej na bardzo szeroką skalę. Były poseł Taraszkiewicz na zasadzie zebranego materjału, z polecenia sędziego śledczego, został osadzony w więzieniu śledczem przy ul. Daniłowiczowskiej. Dalsze śledztwo, zataczające coraz szersze kręgi, jest w toku.

Oświadczenie Ministra Matuszewskiego

w sprawie płac urzędniczych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lutego. Minister Matuszewski, który — jak to na innem miejscu donosimy, zabrał na wczorajszem posiedzeniu głos przy omawianiu przez Izbę budżetu — oświadczył w sprawie uposażeń urzędniczych, co następuje:

Na pytanie, co będzie jeżeli konjunktura na świecie nie poprawi się, wpływy obniżą się, a pożyczki nie dojdą do skutku — odpowiedzieć można, że wówczas utrzymanie równowagi może zapewnić tylko skreślenie 15% dodatku od uposażeń, co da 200 miljonów oszczędności rocznie. Czemu nie uczynić tego odrazu — zapytuje Minister. Odpowiada on, że zdaniem Rządu zniżka płac urzędników, nie byłaby w tej sytuacji pociągnięciem o charakterze wyłącznie budżetowym, wywarłaby bowiem wpływ na kształtowanie się wskaźnika płac i wywołałaby duże skurczenie rynku spożycia. Gdyby poziom cen rolnych niemiał szans dźwignięcia się, wówczas zniżka płac będzie prawdopodobnie nieuniknioną. Powinniśmy jednak czekać z powzięciem tej decyzji tak długo, póki to będzie możliwe.

Burza śnieżna na wybrzeżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lutego. Z Gdyni donoszą, że nad całem polskiem wybrzeżem szaleje burza śnieżna. Pociągi kursują z wielkiem opóźnieniem.

Budżet Ministerstwa W. R. i O. P.

Całe niemal wczorajsze posiedzenie Sejmu zajęła dyskusja nad budżetem szkolnictwa. Wielką troskę Rządu w sprawach szkolnictwa i dalsze tegoż w tej dziedzinie zamierzenia zobrazował jasno i dobitnie sprawozdawca, poseł Zdzisław Stroński, podkreślając te wytyczne, które są drogowskazem Rządu w zakresie polskiej szkoły.

Z przemówień posłów opozycyjnych przebijała demagogiczna, a naiwna, wobec stwierdzonych i niewątpliwych faktów, chęć wpojenia w społeczeństwo przekonania, jakoby Rząd nie dbał o oświatę i chciał zrobić z nauczyciela powolne sobie narzędzie. Stara to metoda kopania rowów między Rządem a społeczeństwem, metoda, która zawsze dotychczas zawodziła, a jednak niczego opozycji nie nauczyła. Charakterystyczne było przemówienie posłanki Balickiej z Klubu narodowego, która zarzuciła ni mniej ni więcej, jak to, że „Rządowi idzie o wychowanie dobrego państwowca". Czy leży może w interesie jej klubu, by młodzież wychowywano w duchu antypaństwowym?

Wyrazicielem zdrowych myśli, nurtujących na ten temat w Rządzie, a wraz z nim w przeważnej części społeczeństwa, były przemówienia Ministra W. R. i O. P., Czerwińskiego, oraz posłanki Jaworskiej. Jasne i szczere postawienie przez nich zagadnienia wychowania publicznego w Polsce zdemaskowało całą obłudę anemicznych frazesów opozycji.

Pod koniec posiedzenia sejmowego pojawił się jeszcze jeden i to zupełnie nowy „balonik", puszczony przez opozycję: sprawa wyłączenia od rozprawy sędziego Neumana, który przewodniczy w procesie o zajścia wrześniowe w Dolinie Szwajcarskiej. Tasama opozycja, która zawsze tak bardzo łamie ręce nad „gwałceniem Konstytucji" i to wtedy, kiedy tego gwałcenia wogóle nie ma, obecnie zapomniała zupełnie o artykule 77 Konstytucji, zakazującym mieszania się tak władzy prawodawczej, jak i wykonawczej do orzecznictwa sądowego i żąda właśnie wkroczenia w najściślejsze atrybucje Sądu. Jest to typowa dygresja polityczna, która w dzisiejszych warunkach skazana jest z góry na niepowodzenie.

Referat pos. Strońskiego.

Warszawa, 11 lutego. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejm przystąpił do budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. Sprawozdawca poseł Zdzisław Stroński podniósł, że budżet tego Ministerstwa w wydatkach wynosi złotych 444,605.603. Po uwzględnieniu późniejszych wniosków oszczędnościowych przedłożenie budżetowe nie wyczerpuje oczywiście wszystkich potrzeb, lecz należy podejść do tego zagadnienia także i od strony ich możliwości i kolejności.

Omawiając kwestję powszechnego nauczania, referent podnosi, że do końca 1930 r. wybudowano w Polsce, nie licząc Śląska 9.729 izb szkolnych przy pomocy Skarbu w wysokości 23,000.000 zł. Poziom szkolnictwa w ostatnich latach znacznie się podniósł. Od r. 1927 rozpoczyna się wzrost etatów nauczycielskich. Preliminarz przewiduje dalsze podwyższenie etatów o 3800 tak, że ogólna liczba etatów wynosi 71.061.

Przechodząc do sprawy nauczycielstwa mówca wskazuje, że Ministerstwo urządza kursa wakacyjne dla nauczycielstwa, które pogłębiają jego wiedzę. Zasługą dwu ostatnich Ministrów jest to, że stworzyli oni moralną podstawę dla szkolnictwa, stanowiącą ideę państwowego wychowania. Niemniejszą opieką otacza się i szkolnictwo średnie. Rezultatem tego jest podniesienie poziomu nauczycielstwa, a w konsekwencji i poziomu naukowego młodzieży. W szkolnictwie zawodowem panuje tendencja do zastosowania do wymogów regjonalnych. W szkolnictwie wyższem wszystkie katedry są obsadzone. Sprawą wychowania fizycznego interesują się nietylko Rząd, ale i społeczeństwo. Wychowanie fizyczne daje młodzieży nietylko fizyczną tężyznę, ale przyczynia się do kulturalnego podciągnięcia mas. Referent wnosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Przemówienie posłanki Jaworskiej.

Posłanka Jaworska (BBWR.), uważa, że opozycja ogranicza się do krytyki polityki oświatowej, nie wskazując jednocześnie skąd wziąć pieniądze na zaspokojenie głodu oświaty. Dalej staje w obronie idei dokształcania nauczycieli zwalczanej przez opozycję. Obóz rządowy domaga się wychowania państwowego i w tej chwili nie odgranicza wychowania państwowego od rządowego, ponieważ to nie są zwykłe rządy tego, czy innego człowieka, lecz Rząd Marszałka Piłsudskiego, który to Państwo wywalczył i teraz je broni. Państwa nie można kochać abstrakcyjnie i w praktyce krytykować wszystko od początku do końca.

Owoce wychowania młodzieży w opozycji do Rządu oglądaliśmy wtedy, kiedy młodzież rzucała błoto na powóz Prezydenta i kwiaty składała na grób mordercy. Oglądamy je teraz także, gdy w pewnem mieście prowincjonalnem młodzież jednego z zakładów średnich wyśmiewa i kamieniami obrzuca młodzież drugiego zakładu, śpiewającą „Pierwszą Brygadę". Czy w przeszłości był kiedy taki fakt, aby w kilka lat po Legjonach Napoleona wyśmiewał kto pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła"? Nie wymagamy aby dla Klubu Narodowego pieśń „Pierwszej Brygady" była tem samem, co dla nas, ale mamy prawo wymagać, aby partja ta miała przynajmniej taki szacunek dla tej pieśni, jaki ma się dla pieśni „Jeszcze Polska".

Znam tę praktykę z własnego doświadczenia wizytatorskiego. Przyjeżdżam do zakładu prowincjonalnego na obchód Dziesięciolecia Cudu nad Wisłą. Jedno biedne Bogu ducha winne dziewczątko wygłasza referat i przypomina nazwiska, wśród których nazwisko Marszałka Piłsudskiego przychodziło tylko jeden raz, a nazwisko p. Stanisława Strońskiego kilka razy, tak, że odnosiło się wrażenie, jakoby to on był autorem „Cudu nad Wisłą", do czego chyba on sam nie ma ambicji.

Widziałam też nauczyciela sympatyka obozu lewicowego, który nie chciał patrzeć na portret Marszałka Piłsudskiego w szkole. Coby się powiedziało, gdyby nauczyciel taki nie chciał mieć w izbie szkolnej portretu Skrzyneckiego, ponieważ nie lubi go, za przegranie bitwy pod Ostrołęką? Tymczasem właśnie Piłsudski wygrał wojnę.

Czy ci pedagogowie nie dostali obłędu? Uważam, że nasz obóz i władze zbyt dużo i cierpliwie patrzą na to, jak opozycja, zwłaszcza z prawej strony demoralizuje młodzież.

Obóz nasz, w którego szeregach znajdują się i ci, którzy wygrali wojnę, musi pójść teraz do walki ciężkiej o Jutro Polski, o duszę młodzieży, aby ją wydrzeć trucicielom (długotrwałe oklaski).

Poseł Langer (Klub chłopski), ubolewa, że na budowę szkół przeznacza się zaledwie miljon złotych. Kształcenie — oświadcza mówca — nabiera charakteru coraz bardziej kastowego. Ludność odsuwa się od oświaty w imię oszczędności.

Poseł Wełykanowicz twierdzi, że szkolnictwo ukraińskie nie otrzymuje żadnej pomocy, a przeciwnie niszczy się je. Klub mówcy głosować będzie przeciwko budżetowi.

Wyjaśnienie marszałka Świtalskiego.

W sprawie interpelacji zgłoszonej na poprzedniem posiedzeniu przez posła Birkenmajera, co do słów wypowiedzianych przez posła Kaweckiego podczas mowy posła Galicy, marszałek oświadcza, iż na skutek jego wezwania, by świadkowie incydentu złożyli swe pisemne relacje o tem zajściu, otrzymał kilkadziesiąt pisemnych oświadczeń. Wobec jednak sprzeczności tych relacji i nie chcąc wprowadzać niezdrowego precedensu w ustalaniu przebiegu posiedzenia na podstawie relacji większości posłów, nie mogąc poza tem stwierdzić, czy wśród ogólnej wówczas wrzawy, nie padły ze strony posła Kaweckiego inne jakieś słowa, marszałek postanowił oprzeć się na formalnem kryterjum, że w pierwszych zapiskach biura stenograficznego jest okrzyk posła Kaweckiego

---

JAN ŚCIBOR. 13)

Piłsudczycy
jako element państwotwórczy.

Ten rozgardjasz szalony towarzyszy pierwszym zetknięciom się piłsudczyków z własnem społeczeństwem, jako gospodarzem niezależnym całkiem własnego już państwowego domu. Do dźwignięcia owego gmachu państwowości Legjoniści przyczynili się jak nikt, stąd też gmach ów ma dla nich wyjątkową cenę. Tem trudniej pogodzić się im od pierwszej chwili z jego lokatorami, zdradzającymi cechy obłąkańcze niekiedy. Ci prości, konkretni i jasno wiedzący, czego chcą i do czego zawsze dążyli — żołnierze są zaskoczeni... Już podczas wojny znajdowali się z t. zw. opinją licznych sfer częstokroć w zatargu, bowiem „opinja" ta niechętnie dzieliła dążenia i koncepcje śmiałe, bezwzględne Komendanta... Ale wiry okresu przejściowego mogły tłumaczyć wiele. Można wciąż było sądzić, że odzyskana w całej pełni wolność tchnie w Naród nową myśl i wolę i zbudzi w nim jedno przynajmniej — instynkt państwowy, że ten zwycięży stare nałogi i historyczne wady. Lecz tak się nie dzieje, w Polsce aż kipi w dalszym ciągu od wszelakiego złośliwego głupstwa i walczących ze sobą politycznych i społecznych urojeń. Gdzie spojrzeć, niezdrowe inklinacje i niebezpieczne chcenia. Poddaje im się — o dziwo — bardziej starsze pokolenie niż młodzież. Pewno dlatego, iż tej przypada siłą rzeczy czysta i wzniosła rola rzeczywistych obrońców Ojczyzny. Młodzież polska zamienia się stopniowo cała nieledwie w polską armję lub jej rezerwy. I to na razie ratuje w dużym stopniu jej treść moralną i to konserwuje w niej cząstkę duchową dla Jutra.

To też piłsudczycy stają się odrazu najbliżsi młodzieży i tu podatny znajdują materjał, aby tworzyć na obraz i podobieństwo swoje. Organizacja wojska, którego siłą rzeczy, jako najbardziej bliscy Naczelnego Wodza, stanowią rdzeń poniekąd, walki wypełniające całe dwa pierwsze lata istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej, straszliwy najazd bolszewicki i rozprawa z nim w decydującej już chwili nieledwie, a potem pościg wspaniały za wrogiem aż do najdalszych prawie granic Polski przedrozbiorowej — oto co pochłania na razie bez reszty prawie energję i wszystkie siły dawnych Legjonistów. Biją się ramię przy ramieniu ze wszystkimi dzielnymi Ojczyzny synami, posiadającymi kunszt wojskowy, lub choćby tylko zdolnymi do noszenia broni. I gotowość zasłonięcia piersiami swemi Polski jest śród wojska naszego ogólna. Ale i pośród tej świetnej emulacji wysiłku i męstwa — dawna I-sza Brygada jest szczególną zupełnie kadrą moralną. Ci, co z niej wyszli, stanowią młodej armji najmocniejsze pono wiązadła. Oni to przynoszą ze sobą i dawną nieugiętość i dawne legjonowe piosenki i dawny humor w chwilach najcięższych i sytuacjach pozornie bez wyjścia — oni to przynoszą przykład bezwzględnego posłuchu i uwielbienie dla Komendanta i Jego promienną legendę, która z ich dusz przelewa się do wszystkich szczerych serc żołnierskich, czyniąc „Dziadka" przedmiotem ogólnej w szeregach miłości.

Żołnierze legjonowi z pod Krzywopłotów, z pod Kościuchnówki czy z nad Styru są teraz w wielkiej już armji samoistnej jakby nerwami, ożywiającemi całą jej zbiorową psychikę i pobudzającemi w najszlachetniejszy sposób jej wyobraźnię. Armja ta w dużej mierze staje się jakby dalszym ciągiem Legjonów, wchłania ona ich tradycje, dziedziczy wyobrażenia ich i umiłowania. Dawne wiarusy I-szej Brygady, wychowani przez Komendanta na świadomych pionierów polskiej państwowości i rycerzy narodowego honoru, z kolei sami teraz wychowawcami się stają, przelewając wszystko, co w nich najlepsze, w nowych towarzyszów broni i zdobywając śród nich dla ideologji swej tysiące prozelitów. Im smutniejszy jest obraz życia politycznego ogółu, uwodzonego przez niesumiennych lub szalonych naszeptywaczy kłamstw różnych, ogłupiających mózgi — tem gorliwiej pracują piłsudczycy w szeregach, zdobywając wpływ olbrzymi na dusze, odgrodzone szczęśliwie od cuchnącego coraz bardziej partyjnego bagna dyscypliną wojskową i wymogami wojny. I oto w polu powstaje i konsoliduje się stopniowo ku szczęściu Polski nowy potężny zespół ludzki, który chwilowo przynajmniej omija całe zepsucie życia „cywilnego", omijają trucizny rozkładowe, któremi już jest przesycone powietrze. Na front nie dochodzą ani oszczerstwa miotane na Naczelne Dowództwo, ani echa cichych jakichś podstępnych knowań, mających na celu wykorzystanie wojny dla skierowania duszy polskiej i myśli w inną stronę i opanowania ich przez intrygantów bez sumienia. Później, po zawieszeniu broni, po demobilizacji pewna ilość młodych, bijących się teraz za Ojczyznę, ulegnie suggestjom niezdrowym i zasili zastępy burzycieli Państwowego ładu, ale to będzie znikoma część tylko. Olbrzymia większość pozostanie wierna Imieniu, jakie było hasłem ideowem Legjonów i stało się zawołaniem rycerskiem każdego Polaka, co szedł i walczył pod rozkazami Marszałka.

(C. d. n.).

zapisany: „Nie chcieliśmy pomagać Niem: om' .

Dalsza dyskusja.

Poseł Puljan (Ch. D.) krytykuje politykę szkolną Ministerstwa, wyrażając wątpliwość, czy obecny program szkolnictwa powszechnego podnosi poziom młodzieży. Mówca twierdzi, że wykonanie konkordatu nie posunęło sie naprzód.

Poseł Sommerstein krytykuje działalność Ministerstwa w stosunku do szkolnictwa żydowskiego.

Poseł Grzesik (BB) omawia stosunki szkolne na Górnym Śląsku i dorobek Ministerstwa w tej dziedzinie. Mówca zaznacza, że na skargi Volksbundu Rząd odpowiedział mocną tezą: polskie dzieci do polskiej szkoły, niemieckie do niemieckjej. Efekt był taki, że odtąd szkoła polska zdobywa sobie coraz większy szacunek i zaufanie ludności.

Minister Czerwiński o sytuacji szkolnictwa w Polsce.

Po przemówieniach posłów Stahla (Kl. Nar.) i Wawrzynowskiego (BB), zabrał głos Minister W. R. i O. P. Czerwiński, który w dłuższem przemówieniu omówił zagadnienia wychowawcze, przyczem zauważył, że ruch, jaki w Polsce po odzyskaniu niepodległości ujawnił się w dziedzinie wychowania szkolnego, wyczerpywał się dokoła zagadnień formalnych, a zupełnie nie dotykał głębszej treści wychowania. W sferach pedagogicznych wytworzył się typ szkolarza - biurokraty, dla którego szkoła miała być czemś stojącem poza życiem. Mówca omawia stosunki, które zapanowały po przewrocie majowym i podkreśla, że jednym z najdonioślejszych skutków przewrotu majowego jest przewrót, jaki dokonał się w stosunkach wewnętrzno - politycznych, a mianowicie powstanie obozu, hołdującego przekonaniu, że pierwszym najwyższym interesem zarówno poszczególnych grup społecznych jak i ogółu narodu jest wzmocnienie zrębów odzyskanego Państwa. Gdyby szkoła polska miała rzeczywiście stać poza życiem narodu i Państwa, to taka przemiana mogła przejść jak fala nad martwym kamieniem. Minister wskazuje, że nie da się szkoły uchronić od prądów nurtujących społeczeństwo. Chodzi tylko o to, czy szkoła może być bezbronną igraszką tych prądów, czy też powinna jej przyświecać jakaś gwiazda przewodnia. Z prądu ideowego, który wywołały wypadki majowe, główne wartości wychowawcze mają na celu postawienie dobra Państwa ponad wszystkie inne pożytki. Z tego zrodziło się hasło wychowania państwowego. Rozumiemy przez nie takie zorganizowanie pracy, aby rezultat tego wychowania dał obywateli przygotowanych fizycznie i moralnie do ofiarnej służby dla Państwa.

Co do zarzutu zwalniania i przenoszenia nauczycieli ze względów politycznych, to Minister oświadczył: Zdajemy sobie sprawę z tego, że hasło wychowania państwowego nie może natychmiast liczyć na pełne zrozumienie. Nie chcemy go forsować przymusem. Widocznie jednak niezupełnie pokrywa sią ono z praktyką wielu partyj politycznych, skoro w sferach nauczycielskich natrafia ono na opór ze strony tych pedagogów, którzy są w obozach politycznych walczących z Rządem. Zdaniem Ministra, władze szkolne nie mogą przyglądać się biernie szerzeniu w szkolnictwie ideowej anarchji.

Następnie przechodzi Minister do sprawy szkolnictwa mniejszościowego, podkreślając, że jesteśmy dalecy od zamiaru używania szkoły jako narzędzia do wynaradawiania. Ale rzecznicy mniejszości narodowych powinni zrozumieć, że możemy się porozumieć tylko na platformie wychowania młodzieży w aktywnie lojalnym stosunku do Państwa Polskiego.

Z kolei przeszedł Minister do sprawy realizacji powszechnego nauczania i zaznaczył, że jeszcze przed rozpoczęciem zapisów wydane będą zarządzenia, co czynić, aby największa ilość dzieci znalazła się w szkołach. Wreszcie Minister odpiera zarzut, jakoby Rząd zbyt mało troski poświęcał szkolnictwu powszechnemu. Na tem rozprawę nad budżetem Ministerstwa Oświaty ukończono.

Następnie przytąpiono do nagłości wniosku w sprawie zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych oraz rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości w związku z prowadzeniem rozprawy w Sądzie okręgowym w Warszawie przez Zygmunta Neumana.

Echa procesu Centrolewu.

Nagłość wniosku motywował poseł Nowodworski (Kl. Nar.), podkreślając, że do inicjatywy wnioskodawców przyczynił się smutny wypadek śmierci adwokata Kornfelda. Mówca zaznacza, iż wnioskodawcom chodzi głównie o powagę i sprawność sądownictwa polskiego i o uniezależnienie się od władzy wykonawczej. Wniosek ten nie dotyka ustroju z zakresu władzy sądowej, zdąża do tego, by zasada wybieralności kandydatów na sędziów była rozciągnięta na wszystkie stanowiska sędziowskie.

Przeciwko nagłości wniosku nikt głosu nie żądał. Izba nagłość uchwaliła. Natomiast poseł Podoski (BBWR) na podstawie odpowiedniego artykułu regulaminu wniósł o dopuszczenie do rozprawy bez odsyłania wniosku do komisji, to jest żeby Izba natychmiast wniosek przyjęła.

Pos. Car zbija zarzuty.

Głos zabrał poseł Car. Mówca zaznacza, że przyczyna nagłości śmierci adwokata Kornfelda nie została ustalona. Mimo to wniosek usiłuje temu zgonowi nadać zabarwienie tendencyjne, czyniąc zań odpowiedzialnym wiceprezesa Sądu Neumana, i wyciągnąć z tego zajścia daleko idące konkluzje, że tryb mianowania prezesów i wiceprezesów, ustalony prawem o ustroju sądów powszechnych, należy zmienić. Mimo pozoru prawniczego, wniosek ten ma znamiona demonstracji politycznej i dlatego musimy się mu przeciwstawić jaknajbardziej stanowczo. Mówca odpiera zarzut, jakoby p. Neuman przestał być sędzią i utracił niezawisłość sędziowską. Są to próby, zdaniem mówcy, terroru moralnego, w celu wpłynięcia na wyrok w kierunku dla oskarżonych pożądanym. Wniosek zgłoszony tu w Sejmie w czasie trwania procesu przed samym wyrokiem, jest naruszeniem art. 77 Konstytucji, zakazującego mięszania się do wyroków sądu zarówno władzy ustawodawczej jak i wykonawczej. W konkluzji oświadcza, że klub B. B. uważa ten wniosek za nienadający się do merytorycznej dyskusji i że jest on tylko demonstracją polityczną, to też stawia wniosek formalny o odrzucenie zgłoszonego projektu ustawy.

W głosowaniu odrzucono wniosek Klubu Narodowego.

Budżet Min. Skarbu.

Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Skarbu. Dłuższe przemówienie wyłosił Minister Matuszewski, omawiając sposoby zachowania równowagi budżetowej. Po przemówieniu Ministra Matuszewskiego sprawozdawca poseł Hołyński zobrazował w referacie działalność Ministerstwa Skarbu, a następnie zanalizował budżet. W zakończeniu referent prosił o przyjęcie preliminarza w brzmieniu komisji. Na tem obrady przerwano.

CEZ. JELLENTA.

Z literatury idei i czynu.

(„Po za frazesem i demagogją“ — Wł. L. Everta. „Józef Piłsudski, życie i czyny“ — Stefana Pomarańskiego. Prace Stanisława i Karola Poraj-Koźmińskich).

Możnaby tę grupe powiększyć, gdyż wielu pisarzy wydała epoka powojenna, wychowująca w duchu idei i czynu. Ale ci czterej posiadają w stopniu wybitnym jeden rys wspólny: są rzeczywiście pod mocną suggestją idei. Niezależnie od formy literackiej, którą wybrali, nie uchylają sie przed naporem pewnego entuzjazmu w dążeniu naprzód po drodze, która byłaby konsekwencją osiągniętego zwycięstwa i zdobytej niepodległości.

Władysław Ludwik Evert książką swoją „Poza frazesem i demagogją“ (Warszawa — 1930. Nakładem dwutygodnika „Naród i Wojsko“) stanął wyraźnie i czynnie pod sztandarem naprawy Rzeczypospolitej i energicznie walczy z frazeologją, łże - demokracją i łże liberalizmem. Nietylko z temperamentem publicysty ale i z rzeczową analizą błędów konstytucji, która tyle złego narobiła, i przewag tej przyszłej, która ma przyjść na miejsce tamtej, — roztrząsa swoje zagadnienie wielostronnie. Charakteryzuje stan obecny, jako „faktyczną dyktaturę tajnych sztabów partyjnych, sprawowaną przez nieodpowiedzialnych leaderów“. Jako dziennikarz z zawodu, ale i ideolog z powołania, p. Evert, redaktor „Polski zbrojnej“, zna dokładnie tragiczny rozgardjasz, wywołany przez dzisiejszą sejmokrację i doskonale zdaje sobie sprawę, że Polska z dawien dawna chorowała na brak uświadomienia państwowego i atrofję zmysłu poszanowania interesu publicznego, a więc elementu władzy i organizacji. Prawdopodobnie też dalszym ciągiem tej publikacji będzie następna, której już sam tytuł „Europa żąda władzy“ trafia w sedno zawiłości dnia, nietylko dnia polskiego, ale i ogólno-światowego. Oparta na ogólnym fundamencie powszechnego kryzysu parlamentarnego, szczera i pełna nerwu i temperamentu walka autora o siłę Państwa zyska pewnie jeszcze na mocy przekonania i otworzy jeszcze szersze perspektywy dla myśli krytycznej.

P. Stefana Pomarańskiego znamy nie od dziś, z jego prac wojskowo-historycznych, jako młodego jeszcze uczonego, który w prace swoje wkłada wprost zadziwiającą wytrwałość i umiłowanie faktu i prawdy. Jest to żołnierz-pisarz, który nie uznaje i poprostu nie rozumie efektu i efekciarstwa. Ideologiczne serce jego studjów wypowiada się jako niesłychana gruntowność i niezłomna i niezachwiana wiara w system ideowy i państwowy Józefa Piłsudskiego. Zamiast zapału i sentymentu daje powagę literackiego wgłębienia się. Niewielka książka p. t. „Józef Piłsudski — życie i czyny“ ukazuje się już w siódmem wydaniu (Zamość, Wydawnictwo Zygmunta Pomarańskiego) co świadczy o jej szerokiej poczytności i głębokiem zaufaniu, jakie budzi. Przeglądałem w tych dniach pracę o większych rozmiarach „Historję 36 pp. Legji Akademickiej“ w przeddzień wypuszczenia jej w świat. Jest to dalszy etap na drodze wyzwalania się stylu z więzów dogmatu ścisłości choć przytem jest to ten sam pietyzm dla materjału faktów. Widziałem i inne prace, już całkiem specjalne, z dziejów rozkazów dziennych i podziwiałem wysoki dar pracy ofiarnej, która w temacie swoim żadnej lirycznej ani epicznej osłody znaleźć nie może.

W inny sposób wypowiada swą nieustępliwość byłego żołnierza, Stanisław Poraj-Koźmiński, również nie polujący ani na rozgłos, ani na sławę. Przykuty do taczki dziennikarskiej, ciekawie opisujący w chwilach wolniejszych swoje wrażenia z Estonji, Francji i Hiszpanji, czyni tylko krótkie wycieczki w stronę wyższej, motywowanej ideologji, ale czyni to zawsze z tem, co sam nazywa „duchem przekory“, a co jest następstwem wychowania w żywiole idei i czynu. Szczególnie jeden temat jest Stanisławowi Koźmińskiemu bliski, temat powrotu Polski do morza. Poświęcił mu dwie świeżo wyszłe broszury „Walka o Pomorze“ (Bibljoteczka Strzelecka 1930) i „Rabusie cudzych ziem“ (1930 Skład Główny Dom książki polskiej).

Pomimo pozorów założenia czysto popularyzacyjnego, obie książki są czemś znacznie mocniejszem. Wykazują, że Polska odzyskała tylko w małym stopniu to co jej zostało wydarte przez plemiona germańskie, które własnych ziem nadmorskich nie posiadały a tylko zdobywały je podstępem, okrucieństwem, rzeziami, jak np. wyrżnięciem ludności Gdańska, a przedewszystkiem dzięki łatwowierności monarchów polskich, poczawszy od Konrada Mazowieckiego. Dla Stanisława Poraj - Koźmińskiego punkt ciężkości kwestji leży w tradycyjnej ustępliwości polskiej Korony i w szeregu błędów politycznych przez nią popełnionych. Nawet wielkie zwycięstwo Władysława Jagiełły pod Grunwaldem nie było wyzyskane. „Rabusie cudzych ziem“ pomimo demagogicznego swojego tytułu, są pracą o lepszych aspiracjach i skrótach historycznych, wydokumentowaną ponad to wymownemi mapkami. Są ponadto apelem do porzucenia polityki usprawiedliwień i przejścia do słusznej polityki oskarżeń. Są ideologją — czynu.

Z tego samego gniazda pewnej ideowej agresywności i z tej samej sfery rdzennie narodowej i głęboko patrjotycznej pochodzą dwie duże powieści Karola Poraj-Koźmińskiego:

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 11 lutego 1931.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy powiatowe: Przeniesiony w stan spoczynku na skutek podania: Wrzesinowski Wacław, naczelnik S. pow. w Skolem.

Sądy: Mianowani: kontrolerzy w VIII st. sł. księgowymi w VII st. sł.: Lewicki Władysław Klemens, Sąd Okr. w Stanisławowie; Łukowski Eugenjusz, Sąd Okr. w Czortkowie; Dębicki Augustyn Aleks., Sąd Okr. w Złoczowie; Gottfried Stanisław, Sąd Okr. w Samborze; Kukura Teodor, Sąd Okr. w Sanoku; Nawrocki Władysław, Sąd Okr. w Stryju; Zawadzki Józef, Sąd Okr. w Nowym Sączu; Tokarczyk Antoni, st. sekretarz w VIII st. sł. Sądu pow. w Jordanowie — st. sekretarzem w VII st. sł. Sądu Okr. w Krakowie, 11 czerwca 1930 r.

Przeniesieni w stan spoczynku na skutek podania: Szpilecki Władysław, naczelny sekr. Sądu pow. w Sanoku; Górski Tadeusz, księgowy w VII st. sł. Sądu Okr. w Tarnowie; Flur Jan Tadeusz, naczelny sekr. Sądu pow. w Turce; Katyński Adam, naczelny sekr. w VII st. sł. Sądu Okr. w Krakowie; Wagner Władysław, naczelny sekr. w VII st. sł. Sądu Okr. w Stryju.

Z urzędu: Dohnalik Władysław, księgowy w VII st. sł. Sądu Okr. w Przemyślu.

(„Monitor Polski“ Nr. 17, z dnia 22 stycznia 1931 r.).

Telegraficzne wiadomości ze świata.

SARAGOSA. **Echa rewolty w Jaca.** Sądy wojskowe zakończyły śledztwo w procesach 77 członków armji, zamieszanych w zajścia w Jaca. Krążą pogłoski, że prokurator zażąda 4 lub 5 wyroków śmierci oraz kilkunastu wyroków skazujących na ciężkie roboty.

RZYM. **Zderzenie samolotów.** Dwa samoloty myśliwskie zderzyły się pod Rzymem podczas lotu na wysokości 1.000 m. Pomimo uszkodzenia, samolot pilotowany przez por. Mariani wylądował szczęśliwie, podczas gdy pilot sierżant Mastrantuano spadł i zabił się na miejscu.

Sejmowa Komisja budżetowa

uchwaliła 10 proc. dodatek do podatku od uposażeń.

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 10 b. m. projekt ustawy o poborze 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych. Sprawozdawca wicemarszałek Polakiewicz stwierdza, że Rząd wniósł projekt ustawy na żądanie komisji budżetowej, która uważała, że uchwalony w prowizorjum budżetowem w lipcu 1906 r. 10% wy dodatek do podatków nie powinien widnieć w ustawie skarbowej, a powinien być przedmiotem osobnej ustawy. Sprawozdawca zatrzymał się dłużej nad tą częścią uzasadnienia rządowego do omawianego projektu, która mówi o ustanowieniu 10%-go dodatku do podatku dochodowego od uposażeń służbowych. Rząd wyraźnie stwierdza że uważa obcięcie uposażeń urzędniczych o 15% jako ultima ratio, dlatego stara się wprowadzić pewne zmniejszenie uposażeń celem uniknięcia zastosowania ostatecznego środka. Urzędnicy państwowi wobec zniżki cen są dziś do pewnego stopnia lepiej sytuowani, zwłaszcza wobec ludności rolniczej. Wobec tego sprawozdawca wypowiada się za przyjęciem projektu ustawy. W dyskusji zabierali głos posłowie Chądzyński, Rybarski, Czapiński, Sanojca i Rosmarin.

Wiceminister Grodyński wyjaśnia, że wprowadzenie 10% dodatku do podatku od uposażeń dla 670.000 ludzi, da około 9 miljonów złotych skarbowi Państwa. Sprawozdawca w końcu swego przemówienia podniósł, że B. B. W. R. odnosi się z najwyższą życzliwością i troską w stosunku do rzesz urzędniczych, wobec jednak dzisiejszej sytuacji stanąć musi na stanowisku, że i urzędnicy muszą uczestniczyć w walce z trudnościami gospodarczemi, albowiem ich sytuacja ulegnie poprawie dzięki wzrostowi realnej wartości pieniądza.

W głosowaniu komisja odrzuciła wszystkie poprawki, natomiast przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w brzmieniu rządowem.

Maksym Gorkij —

gloryfikatorem gwałtu bolszewickiego.

Znany pisarz niedoli ludu rosyjskiego pod jarzmem caratu, Maksym Gorkij, obecnie zapamiętały obrońca wszystkich szaleństw bolszewickich, niezawsze znajdował w swem sumieniu usprawiedliwienie dla aktów terroru i gwałtu. Jeszcze w roku 1922, w okresie wielkiego procesu przeciw socjalistom - rewolucjonistom, Gorkij miał odwagę wystąpić przeciwko tępieniu cieniutkiej warstwy inteligencji, dowodząc, że w kraju tak mało kulturalnym rola inteligencji jest szczególnie doniosła.

Wtedy Gorkij hołdował jeszcze ideałom humanitarnym. A teraz? Któż nie zna pięknych słów wyrzutu, uczynionego Gorkiemu przez komunizującego pisarza rumuńskiego, Panaita Istrati'ego, który w swej płomiennej książce o systemie bolszewickim publicznie zapytuje Gorkija, jak może w swem sumieniu znaleźć aprobatę dla niesłychanych gwałtów dokonywanych w państwie sowieckiem. Ale Gorkij na ten apel pisarza rumuńskiego nie odpowiedział.

Znany przywódca mieńszewików rosyjskich, głośny rewolucjonista Dan, w następujący sposób scharakteryzował ostatnią ochoczą służbę propagandową Gorkija na rzecz gwałtów i zbrodni sowieckich: „Nie wiem, czy Gorkij dobrowolnie przystąpił na starość do czekistów. Faktem jest jednak, że właśnie on wypełnia ostatniemi czasy najbrudniejsze polecenia G. P. U. w dziedzinie obrabiania opinji publicznej. Niema też tak podłej sprawy, w której obronie nie występowałby, jako jej piewca na łamach prasy bolszewickiej i międzynarodowej“.

Obecnie „Izwiestja“ moskiewskie z dnia 30 stycznia zamieszczają nowy artykuł Gorkija, będący pośrednio odpowiedzią na zapytanie, wystosowane doń przez niewymienionego korespondenta, bezpośrednio zaś — peanem na cześć bolszewizmu. Gorkij żyjący we wspaniałej willi w Sorrento we Włoszech, występuje w tym artykule przeciwko „burżuazyjnemu systemowi“ i „cynizmowi życia“ w zachodniej Europie, przeciwstawiając mu „bohaterską rzeczywistość“ życia w Rosji sowieckiej.

Informując sowiecką opinję publiczną o życiu zachodniej Europy, pisze Maksym Gorkij: „Coraz to częściej pękają banki, coraz to gorliwiej kradną bankierzy, którym skromnie pomagają członkowie rządów i parlamentów, pokorni słudzy kapitału. Pełne przepychu życie Europy i Ameryki, nacechowane jest cyniczną fanfaronadą, bezmyślnością i grubiaństwem, ich zabawy są coraz bardziej głupie i przybierają charakter płciowej demoralizacji i rozkładu. Niedawno jakiś mędrzec dziennikarski powiedział, że wzrost przemysłu jest ojcem klasy robotniczej, ale zapomniał niestety dodać, że burżuazja jest złą, głupią i rozpustną macochą robotników. Miljony robotników, kobiet i dzieci głoduje, podczas gdy miljony tonn pszenicy pozostają bez rynku zbytu i służą za opał“. W dalszym ciągu swego artykułu powiada, że w zachodniej Europie mnożą się zbrodnie i samobójstwa, że giną całe rodziny, a częste są wypadki, że ojciec i matka, zanim umrą śmiercią samobójczą, mordują swe dzieci, aby na burżuazyjnym świecie nie pozostały bez opieki i dozoru. Uszczypliwie ironizuje pod adresem demokracji i II Międzynarodówki, nazywając te ostatnią, niezdolną do życia i bezkrwistą. W artykule swym nie omieszkał napaść i na osobę Papieża pisząc, „że całą tą europejską klikę, postanowił prowadzić gospodarz grodu watykańskiego“.

Co ma jednak Gorkij do powiedzenia w obronie stanu rzeczy w Rosji? Niewiele. „Prawdą jest — mówi Gorkij — że 162 miljony mieszkańców Rosji sowieckiej nie noszą odzieży z jedwabiu i aksamitu, że klasa robotnicza w okresie swej 13-letniej dyktatury nie zdołała jeszcze przekształcić 25 miljonów drobnych posiadaczy indywidualistów w socjalistów. Do tego właśnie dadzą się sprowadzić — mówi Gorkij — wszystkie małostkowe zaczepki zwolenników żyjącej jeszcze, ale zdychającej już szybko prawdy ubogich duchem“.

Jak widzimy, sprowadził Gorkij męki moralne ludzi, przerażonych sytuacją w Rosji, do płytkiego argumentu, że tylko jedwabiu i aksamitu brak ludności Rosji do szczęścia. Ani słowa o okrutnym systemie rządów.

Nic też dziwnego, że takie odpowiedzi pod adresem krytyków ustroju bolszewickiego i jego krwawych praktyk wywołują zachwyt u oficjalnych propagandystów wojującego komunizmu. Artykuł Gorkija w „Izwiestjach“ specjalną rozprawą powitał znany publicysta bolszewicki, Karol Radek.

„Z ułanami Beliny“ (1914—1916 Warszawa 1928) i „W niewoli i w wermachcie“ (1916—1918 Warszawa 1930). Stajemy odrazu wobec beletrysty nieprzeciętnie utalentowanego, którego czyta się z niesłabnącem zajęciem i z stałą przyjemnością. Spisuje on swoje przeżycia z mocnem, intensywnem ich odczuwaniem i z nieodstępnym humorem, który jednakże nigdy nie staje się pogonią za dowcipem. Kiedy czytam jego ironiczne uwagi pod adresem Warszawy, jak była bierna i pokorna wobec okupantów niemieckich, jak się zatraciła moralnie w chaosie rozmaitych orjentacyj i zupełnie zapomniała o swej duszy polskiej, to chwilami mam wrażenie, że czytam — proszę datować tę dygresję — własną swoją książkę pod tytułem „Wielki Zmierzch“, w której z przeżyć osobistych zbudowałem obraz rodzącej się bezwoli okupanckiej. Ale gdy ja jeszcze miałem pewne złudzenia, p. Karol Poraj, ułan, człowiek ze sfer ziemiańskich, który dobrze znał z Kresów duszę rosyjską, żadnych iluzji nie miał. Jego opowiadania czy obracają się dokoła smutnej pamięci kapitulacji Bobrujska, bezsławnie oddanego przez p. Dowbór-Muśnickiego, czy rewolucji bolszewickiej, tak jak ją odczuły dwory polskie, czy walk, utarczek, niewoli i nawet przygód mniej ważnych, zawsze mają w sobie tego ducha przekory, a właściwie ducha buntowniczego, do którego skromnie przyznaje się jego brat Sta... i zawsze ogarniają wypadki z punktu widzenia szerokiego, z perspektywy umysłowości lepszej i wykształconej.

Wśród mnóstwa opowieści wojennych, których fala w literaturze naszej wyrasta i niekiedy wydaje utwory bardzo miłe, bardzo charakterystyczne, już prawie podchodzące pod samego „dzielnego wojaka Szwejka“, dwa obfite tomy Karola Poraja wyróżniają się tem, że się wyróżniają, to znaczy, że nikogo nie naśladują, w niczyj ton nie chcą wpaść, że ich wizją i opętaniem jest zawsze potęga wojska polskiego, że im chodzi znacznie więcej o czyn i siłę państwa niż o popis literacki. A jednak jest to literatura dobra, subtelnie złośliwa wobec wszelkiej literaczczyzny, albowiem tchnie prawdą, męstwem i istotnem ukochaniem oręża polskiego i z wielkim umiarem obrazująca momenty tragiczne.

Właściwie należałoby wspomnieć o trzecim jeszcze bracie, również żołnierzu i również krótki czas ułanie, z tego samego rodu Poraj-Koźmińskich. Ten pisze mało, więcej maluje, a głównie siedzi w Paryżu. Jest to tak samo człowiek, który tego czegoś „swojego“ pewnie nie oddałby za dobrobyt i bogactwa.

Wcale niezła trójca niebodących nikogo, ale w gruncie rzeczy rogatych dusz. Jakże byłoby źle i wstrętnie, gdyby takie nie rodziły się w dzisiejszym zakłamanym, zapoetyzowanym świecie!

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(10 lutego 1831 r.).

Rząd Narodowy zlecił naczelnemu wodzowi, by go uwiadamiał bezzwłocznie o wszystkich wypadkach, z uwagi, że „gdyby pomniejsze nawet wypadki pierwej od publiczności, jak od rządu były wiadome, ściągałoby to już na rząd słuszną naganę nieczynności, lub chęci pokrywania działań, tyle cały kraj interesujących, zasłoną niepotrzebnej tajemnicy“. Nadto Rząd Narodowy domagał się od naczelnego wodza, by polecił gener. Dwernickiemu przedewszystkiem uniemożliwić nieprzyjacielowi przeprawę przez Wisłę, oraz „zasłaniać miasto stołeczne Warszawę“.

Równocześnie feldmarszałek rosyjski Dybicz zwołał radę wojenną, celem naradzenia się nad sytuacją, spowodowaną gwałtowną odwilżą, która wszystkie drogi zamieniła w nieprzebyte bagna. To też zamiast posuwać się dalej w widły Narwi i Bugu, uchwalono zmienić kierunek operacyjny i przenieść go na lewy brzeg Bugu. Ruch swój mieli Rosjanie rozpocząć już następnego dnia. Wojsko polskie dowiedziało się o tem, niestety, dopiero w 3 dni później, kiedy Rosjanie kończyli już przeprawę przez Bug.

Na posiedzeniu Sejmu zgłoszono szereg wniosków, a m. in., by Sejm z Warszawy przenieść do Kielc, by zainicjować wymianę jeńców rosyjskich za więzionych przez Rosję Polaków, a zwłaszcza Łukasińskiego.

(11 lutego 1831 r.).

Konsul pruski Smith wyjechał z Warszawy. W związku z tem jeden z dzienników zaznacza: „Zdaje się, iż musiał mieć polecenia za pierwszem rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich opuścić Polskę“.

Prasa warszawska żali się, iż „wśród najrozmaitszych i najfałszywszych pogłosek jakkolwiek od czterech już dni pokazali się u nas Moskale, nie mamy żadnego biuletynu... Ogłoszenie szczegółów już nastąpionych nie może za sobą pociągnąć żadnych złych skutków. Owszem, ustaną bajki a zapał się podniesie“. Co gorsza, część prasy zdradzała tajemnice wojskowe, co spowodowało jeden z dzienników do zwrócenia uwagi innemu „w imieniu sprawy narodu, aby przestał wyliczać rozłożenie korpusów wojska naszego i nie donosił wcale, kędy partyzanci wychodzą, lub gdzie mają zacząć swoje działania. Dybicz nie potrzebowałby płacić szpiegom i dowie się o wszystkiem“. Te okoliczności spowodowały kwaterę główną do ogłoszenia pierwszego biuletynu „o poruszeniach uczynionych“ w którym m. in. czytamy: „Niepodobna opisać z jakim nasze hułany nacierały zapałem. Nieraz w tej walce kilku naszych rzucało się na cały szwadron, stawający do odporu“.

Jeden z dzienników podaje, że „Warszawa coraz bardziej wyludnia się z młodzieży. Wczoraj oddalał się z niej najpiękniejszy kwiat jej nadziei: powozami, dorożkami, konno, pieszo dążyli w różnych kierunkach ochotni, młodzi nasi wojownicy na pole niebezpieczeństw, na pole sławy, po śmierć za najdroższą ojczyznę. Kto nie widział dnia wczorajszego, oszczędził może sobie najgłębszych wzruszeń, ale za to nie widział najwznioślejszego na ziemi obrazu“.

KRONIKA

LUTY	KALENDARZYK
11	Rz.-kat. Łucjana
Środa	Gr.-kat. Ihnatyja
	Wschód słońca g 06 m 43
	Zachód „ g 16 m 35
	Długość dnia g 9 m 59

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 11 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Rigoletto", opera Verdiego. (Występ gościnny Ady Sari).

Czwartek, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu", operetka Zellera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 11 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dorota Angermann", dramat Hauptmanna.

Czwartek, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką", dramat A. Fajki.

TEATR MAŁY.

Środa, 11 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Przygody Ch. A. Plina" w 9 obrazach Garai'a.

REPERTUAR NASZEGO OCZKA
(w b. teatrze Nowości).

Środa, 11 b. m., o godz. 19.45: rewja W. Budzyńskiego pt. „Żart a la carte".

Dziś „Rigoletto" z Adą Sari, znakomitą śpiewaczką polską, która świeżo zbierała laury podczas tournee artystycznego zagranicą, a obecnie odnosi sukces niebywały we wszystkich miastach Polski.

„Falstaff" wraca na afisz już w tym tygodniu wobec powrotu dyr. Zaleskiego, nieporównanego odtwórcy postaci tytułowej w tej komicznej operze Verdi'ego. Utwór ten w pełnej obsadzie premjerowej, pod batutą M. Zuny, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w sobotę wieczorem.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wicepr. Irzyka udzielono 9 zezwoleń na budowę, oraz częściową rekonstrukcję. W dalszym ciągu zezwolono na reklamę świetlną na dalszych ulicach wzdłuż toru tramwajowego. Z porządku dziennego udzielono szeregu subwencji instytuciom społecznym.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie sie dziś we środę 11 lutego o godzinie 19-tej. Na porządku dziennym posiedzenia jawnego znajduje się 16 spraw, zaś tajnego 5 spraw.

Mimo niebywałego powodzenia rewji „Naszego Oczka", ostatnie przedstawienie odbędzie się w czwartek, 12 b. m.

Jakiś bandyta napadł wczoraj wieczorem na przechodzącego spokojnie po pracy ul. Rycerską 40-letniego robotnika, Jana Stasiuka i zadał mu sporo pchnięć nożem w pierś. Ofiara bandytyzmu straciła skutkiem upływu krwi przytomność. Pogotowie ratunkowe odwiozło Stasiuka do szpitala powszechnego. Nożowiec niezawodnie zostanie ujęty i bardzo surowo ukarany.

Napił się niezbadanej na razie trucizny Bułgar Pantaleon de Jurries Vitanewsky, bawiący we Lwowie od dni kilku. Powód zamachu na własne życie nie wyjaśniony, Bułgara odwieziono bowiem w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

Pod autodorożkę Nr. 8897 dostała się wczoraj, obok kina Palace, Klementyna Tabakowa, doznając złamania prawej nogi oraz ogólnych potłuczeń. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do Sanatorjum Czerwonego Krzyża.

Sensacyjny proces o morderstwo w Zakopanem został wczoraj odroczony z powodu niejawienia się dwu świadków. Przesłuchano jedynie Helenę Zabawową, pokojówkę pensjonatu, w którym mieszkała ś. p. Bohdanowa; p. Janinę Sarnecką, współtowarzyszkę spacerów zmarłej w Zakopanem i dr. Stanisława Todwena, lekarza szpitala klimatycznego w Zakopanem. Nie wnieśli oni do rozprawy nic nowego.

Co usłyszymy przez radjo?

Piątek, 13 lutego.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 15.00: Przegląd gospodarczy, wygłosi p. J. Stawiński. — 16.26: Audycja dla chorych — pogadanka ks. Michała Rękasa, oraz śpiew p. Mendysowej. — 19.25: „Mój detektor", pogadanka nie-radjo-techniczna p. Adama Nechaya. — Następnie, po koncercie z Warszawy, skrzynka pocztowa techniczna inż. Józefa Mińskiego.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.30 do 15.20: Przerwa. — 15.20: Płyty gramofonowe. — 15.35: Transmisja z Warszawy. Z życia Polskich Zespołów Śpiew. Komunikat Rady Nacz. Zjedn. Polsk. Zw. Śpiewaczych i Muzycznych. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Kącik krótkofalowy. Kom. Pol. Zw. Krótkofalowców. — 16.25: Audycja dla chorych oraz Recital śpiewaczy p. Janiny Mendysowej. — 17.00: Przegląd gospodarczy, w opr. p. Stawińskiego. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Miljony much i komarów", wygł. prof. Stanisław Sumiński. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. tria salonowego (Zygmunt Grossman — skrzyp. — Zofja Adamska (wiol.) i Mieczysław Buchner — fortepjan i harmonja. — 18.15: Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10. Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: „Mój detektor" pogadanka nie-radjotechniczna, wygł. p. Adam Nechay. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15. Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. w wykonaniu orkiestry filharmonicznej, Hermanna Abendroth'a (dyr.) i Artura Schnabela (fortep.). W programie utwory L. van Beethovena. Po koncercie z Warszawy, skrzynka pocztowa techniczna, korespondencję bieżącą omówi inż. Józef Miński.

Na fali dnia.

Dawniej a dziś.

Dwa obrazki reklamowe Gazowni lwowskiej, jakie mieszkańcy miasta naszego znają zapewne z afiszów, ilustrują bardzo wymownie dwa sposoby gotowania, reprezentujące stare i nowe czasy. Na jednym z nich zasmolona Kasia czy Marysia dmucha rozpaczliwie w kuchenne ognisko, które jakoś uparcie nie chce się rozpalić; kłęby dymu zasnuwają mieszkanie, brudząc porozwieszaną na sznurach bieliznę. Na drugim — wytworna pani domu gotuje sama obiad na gazie, czytając jednocześnie książkę, a najmniejszy pyłek sadzy nie szpeci jej pięknych paluszków.

Mimo wymowy tego kontrastu nie wszyscy jeszcze, którzy posiadają w domu instalację gazową, zdają sobie sprawę z wygody, higjeny, czystości a zwłaszcza taniości gotowania na gazie. Bezpłatne pokazy manipulacji najnowszemi aparatami tego rodzaju, jakie urządza Gazownia miejska, pouczają szeroką publiczność o korzyściach nowego sposobu gotowania, a dokładne obliczenia zużytego gazu na jeden obiad przekonują widzów, że istotnie zastosowanie tego wynalazku prowadzi do znacznej oszczędności w gospodarce domowej.

Użycie kuchni gazowej — to jeden krok naprzód w kierunku postępu kultury codziennego życia, u nas jeszcze niestety bardzo zacofanej w porównaniu ze społeczeństwami Zachodu. Rozpowszechnienie wynalazków i urządzeń w zakresie gospodarstwa domowego prowadzi do rozwiązania coraz trudniejszego problemu służby domowej, co do jak najdalej idącego wyzwolenia kobiety z pod ciężaru drobnych, codziennych trosk. **(h.)**

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wiatr od morza", Malicka, Brodzisz i Bodo.
CASINO: „Płonące serca".
CHIMERA: „Książę student", Ramon Nowarro.
COLOSSEUM: „Cowboy i księżniczka", oraz „Djabeł".
FATAMORGANA: „Biały kapitan" oraz „Serce ulicznicy".
GRAŻYNA: Amerykańsko - polska rewja Hollywoodu.
KOPERNIK: „Monte Carlo".
LEW: Emil Jannings w swej najnowszej kreacji „W sidłach kłamstwa".
MARYSIEŃKA: „Monte Carlo".
OAZA: „Rewja Hollywood".
PALACE: „Małżeństwo we troje", w gł. roli Ewelina Holt i Walter Rylla.
PAN: „Żona Faraona".
PASAŻ: „Królewski jeździec" oraz „Magdalena".
PROMIEŃ: „Pas miłości" oraz „Rycerz bez skazy".
RAJ: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża".
SPLENDID: Harry Peel.
STYLOWY: „Ostatni rozkaz" oraz „Najparadniejsza parada".
UCIECHA: „Republika piratów".

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Lwowski. Zebranie naukowe odbędzie się 13 b. m. o godz. 6 popoł. w Seminarjum Historji Polski Uniw. J. K., ul. Mickiewicza l. 5 a, III p. Na porządku dziennym: 1) Dr. Stanisław Hoszowski: O historycznych badaniach cen. 2) Antoni Walawender: O historycznych badaniach klęsk elementarnych.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. IV posiedzenie naukowe odbędzie się 13 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, przy ul. Lindego.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że piąty wykład dra Jakóba Frostiga p. t. „Niektóre zaburzenia życia codziennego" odbędzie się w środę, 11 bm.; szósty p. t. „Higjena życia psychicznego" 13 b. m. o godz. 19-tej w sali im. Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1, I p.

Koło Pań T. S. L. odbędzie Walne Zgromadzenie dnia 13 bm. o godz. 5 w Domu oświatowym im. Ernesta Adama, ul. Czarnieckiego 1, II p.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 1 do 9 b. m. W niedzielę, 1 bm. zużyto 19579 m. sz. wody; w poniedziałek, 2 bm. zużto 20069 m. sz. wody; we wtorek, 3 bm. zużyto 22805 m. sz. wody; w środę 4 bm. zużyto 22363 m. sz. wody; w czwartek, 5 bm. zużyto 22387 m. sz. wody; w piątek, 6 bm. zużyto 22889 m. sz. wody; w sobotę, 7 bm. zużyto 22177 m. sz. wody; w niedzielę, 8 bm. zużyto 19571 m. sz. wody.

KRAJOWA

JAROSŁAW. **Groźny pożar.** W zabudowaniach p. Leokadji Grodzickiej, właśc. dóbr Tyniowice, wybuchł od iskry z lokomobili w czasie młocki zboża pożar, który wyrządził szkodę na przeszło 52.000 złotych.

JAROSŁAW. **Opłatek strzelecki** zgromadził w nowo otwartej świetlicy związkowej przy ul. Słowackiego licznych reprezentantów władz miejscowych, duży zastęp członków oddziału oraz sympatyków. Przy wspólnej wieczerzy powitał obecnych prezes oddziału, dyr. Br. Wiśniowski. Po opłatku zaś, w czasie wieczerzy, zabrali głos pp. starosta Prezentkiewicz, ks. Męski, nacz. Galik, gen. Wieczorkiewicz, a wkońcu prezes Tow. Muzycznego p. Zieliński. Nastrój panował podniosły.

RÓWNE. **Zniżka cen.** Ostatnio w Równem obniżone zostały ceny wyrobów masarskich, rzeźniczych i spożywczych. W najbliższych dniach przewidywane jest obniżenie cennika restauracyjnego, jak również dalsza zniżka cen wyrobów masarskich i rzeźniczych.

LUBLIN. **Koło miast.** W wyniku trzydniowego zjazdu miast Województwa lubelskiego, powołano do życia Koło regjonalne Związku miast Województwa lubelskiego. Do Koła przystąpiło narazie 20 miast, reprezentowanych na Zjeździe. Jednocześnie dokonano wyboru zarządu Koła.

BIAŁYSTOK. **Wilki.** W lasach łomżyńskich w okolicach Rutek ukazały się wilki w stadach, które porywają inwentarz żywy i atakują dzieci w drodze do szkół.

BIAŁYSTOK. **„Odpowiedź Treviranusowi".** W ślad mieszkańców m. Białegostoku, którzy do tej pory złożyli na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" sumę, przekraczającą już 30.000 zł., wstępuje społeczeństwo całego Województwa. Rada miejska w Wysokiem Mazowieckiem uchwaliła 2.000 zł., sejmik w Grajewie 1.000 zł., pozatem poszczególne gminy pow. Szczuczyńskiego sumy po 100 i 200 zł.; czyni to łącznie w ciągu jednego dnia kwotę około 4.000 zł.

WILNO. **Nieudana kradzież.** Starszy listonosz, zatrudniony na poczcie w Lidzie. Michał Lisiecki, wychodząc z urzędu pocztowego, zabrał ze sobą 10.000 złotych i nie powrócił więcej do urzędu. Defraudanta zatrzymano w pociągu, idącym do Wołkowyska. Znaleziono przy nim 7.000 złotych.

WILNO. **Ciekawy ptaszek.** Przekroczył granicę z Rosji sowieckiej jakiś osobnik w szatach duchownego prawosławnego. Zgłosił się on na posterunek KOP. w Domaniewiczach i zeznał, że uciekł przed represjami. Dalsze dochodzenia wykazały, że jest on emisarjuszem komunistycznym, specjalistą od agitacji wśród wojska i że nazywa się on Włodzimierz Suchajłow, oraz że pochodzi z Witebska.

Krwawa rozprawa w wiejskiej chacie.

W Piekarczykach, w pow. rawskim, do mieszkania J. Grądy, gdy domownicy byli zajęci młóceniem zboża w stodole, wtargnęło trzech bandytów i po sterroryzowaniu małych dzieci, poczęło buszować po szufladach w poszukiwaniu gotówki.

W tym czasie do mieszkania weszła żona Grądy, Adela, i ujrzawszy co się dzieje, wybiegła na podwórze wołając o pomoc.

Jeden z rabusiów wybiegł za nią, porwał Grądową za włosy i wciągnął do sieni, gdzie na nią rzucili się znajdujący się w mieszkaniu rabusie, zadając jej straszny cios w głowę, przyniesionym ze sobą kilowym odważnikiem.

Na krzyk żony, pospieszył Grąda, oraz jego sąsiad Wojciechowski, uzbrojeni w widły i koły. Gdy weszli do sieni, ujrzeli Grądową dającą słabe znaki życia, oraz drabów.

Jeden z drabów wlazł na strych i tam się skrył, drugi wlazł do komory, gdzie zabarykadował się, trzeci stanął na środku izby, niedopuszczając do siebie nikogo.

Wojciechowski i Grąda, nie zważając na nic, rzucili się na rabusia i w czasie szamotania się, bandyta upadając na ziemię, roztrzaskał sobie głowę o brzeg stołu. W chwili, gdy w izbie rozgrywała się śmiertelna walka między napastnikiem a Grądą i Wojciechowskim, zbój na strychu podpalił strzechę i chciał dziurą zrobioną w dachu, uciec, lecz przy zeskakiwaniu upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Trzeci drab, ukryty w komórce, zbiegł. Na widok kłębów dymu, oraz płomieni, zbiegli się ludzie i pożar w zarodku ugasili.

Policja przybywszy na miejsce, zajęła się ratowaniem okaleczonej Grądowej i obu opryszków. Wezwane pogotowie Kasy Chorych przybyło wraz z lekarzem, który ustalił u Grądowej uszkodzenie w lewem uchu naczyń słuchowych i po nałożeniu opatrunku, na życzenie rodziny pozostawił ją w domu. Obu bandytów po nałożeniu im prowizorycznych opatrunków, przewiózł do szpitala powiatowego, w drodze jednak ten, który walczył w izbie i przy którym znaleziono odważnik, zmarł, drugiego zaś ze złamaną nogą umieszczono w szpitalu, gdzie ustawiono posterunek. Nazwiska zmarłego nie można ustalić. Ranny, pozostający w szpitalu, odmawia wszelkich zeznań.

Policja w pościgu za zbiegłym zatrzymała osobnika, którego widziano, jak uciekał w czasie wybuchu pożaru. Podał się on za Józefa Snycerskiego, nazwisko to jednak jest niezawodnie zmyślone.

Kradną, kradną, kradną....

Dzień wczorajszy zapisał się w kronikach policyjnych miasta Lwowa bardzo obfitem złodziejskiem żniwem. Obojętna rzecz, czy nieproszonym gościem był „Ktoś", czy „nieznany sprawca" — efekt był ten sam: nowy kłopot dla organów bezpieczeństwa, nowe straty dla ofiar złodziejskich sztuczek.

W Zakładzie naukowym im. Z. Strzałkowskiej przy ul. Zielonej złodzieje domowi, pokombinowawszy, iż na strychu znajdują się futra i szale, pozostałe po zmarłej kierowniczce Zakładu, wartości 1800 zł. — zabrali je bez pytania o pozwolenie. Jako podejrzanych o dokonanie kradzieży odstawiono do aresztów policyjnych: Mikołaja Mazura, Józefa Olecha i Damiana Piroga.

W fabryce wody sodowej Izydora Schreiera, przy ul. Żółkiewskiej 14, skradziono 1000 zł. gotówką, oraz inne rzeczy wartości 1500 zł.

Rózia Zigler (ul. Żółkiewska 72) — poniosła szkodę, ocenioną na 450 zł. — Dr. Henrykowi Orkiszowi (ul. Łyczakowska 46) skradziono 345 zł. gotówką, ponadto srebro stołowe. Ogólna strata wynosi 1000 zł. — W hurtowni pod firmą „Rapp i Olbert" — 300 zł. gotówką. — Fani Dick (ul. Gródecka 129) skradziono płaszcz damski wartości 500 zł., oraz większą ilość pościeli.

Lot polski dookoła Afryki.

Przed kilkoma dniami niemal w tajemnicy wystartowali do raidu afrykańskiego dwaj polscy lotnicy: kpt. pil. Skarżyński Stanisław i por. obserw. inż. Andrzej Markiewicz. Na pierwszym etapie lotnicy napotkali nieprzewidziane trudności. Fatalne warunki atmosferyczne nad pasmem Beskidów spowodowały pierwsze lądowanie w Krakowie i parodniową przerwę. Potem — gęste mgły nad Węgrami znowu spowodowały nieoczekiwaną przerwę w pierwszym etapie Warszawa-Belgrad. Lotnicy nasi dali dowód chłodnej krwi i spokoju, nie dając się wciągnąć w złe warunki atmosferyczne, które mogłyby zadecydować negatywnie o całym raidzie. Rozumnie przeczekali atmosferyczną passę niepowodzeń. I to właśnie daje gwarancję, że pomimo trudności wspaniały raid zostanie dokonany. Kto potrafi trzymać na wodzy swe powietrzne, sportowe zapędy, kto potrafi przeczekać momenty niebezpieczne i nie pozwoli wciągnąć się w hazard powietrznych niebezpieczeństw — ten pewnym krokiem zdąża do zwycięstwa.

Raid został pomyślany jako propaganda polskiego przemysłu i sportu lotniczego. Obaj lotnicy wybrali się w podróż na samolocie polskiej konstrukcji Ł. 2, skonstruowanym przez inż. Dąbrowskiego i Koła w Państwowych Zakładach Lotniczych. Samolot zaopatrzony jest w silnik Wright-Skoda o mocy 220 KM., wyprodukowany w Polskich Zakładach Skody.

Trasa raidu prowadzi z Warszawy na Ateny, Kair, Khartum, Addis Abeba, Dar Es Salam, Elisabethville, Huambo, Brazzabille, Duala, Dakar, Casablanca, Paryż, Medjolan, Wiedeń-Warszawa. Cały przelot podzielony został na 24 etapy, każdy o przeciętnej długości około 1000 km. Ogółem przelecą lotnicy nasi dystans około 25 tys. klm., w ciągu około 170 godzin lotu przy szybkości 150 klm. na godzinę. Lotnicy obliczyli, że czas, potrzebny na dokonanie całkowitego przelotu wynosić będzie 44 dni, licząc już w tem niezbędne przerwy i odpoczynki.

Poszczególne etapy przedstawiają się w sposób następujący: 1) Warszawa-Belgrad 900 km., 2) Belgrad-Ateny 800 km., 3) Ateny-Kair (przelot nad morzem długości około 400 km.) 1.500 km., 4) Kair - Khartum (w Sudanie angielskim) 1750 km., 5) Khartum-Addis Abeba (stolica Abisynji) 1100 km., 6) Addis Abeba-Kiseumu 1120 km., 7) Kiseumu-Dar Es Salam (port stolicy brytyjskiej Tanganiki) — 1000 km., 8) Dar Es Salam-Elisabethville (stolica prowicji Katanga w Kongo belgijskiem) — 1.470 km., 9) Elisabethville-Huambo 1.350 km. 10) Huambo-Brazzaville (stolica francuskiej Afryki zwrotnikowej) — 950 km., 11) Brazzaville-Duala (główny port w Kamerunie francuskim) — 1,100 km., 12) Duala-Niamey — 1.300 km., 13) Niamey-Bammako (stolica Sudanu francuskiego nad Nigrem) — 1.780 km., 14) Bammako-Dakar (w Senegalu nad Atlantykiem) — 1.100 km., 15) Dakar-Port Etienne 800 km., 16) Port Etienne-Agadir (port atlantycki w Marokku) 1.360 km., 17) Agadir-Casablanca (w Marokku) 440 km., 18) Casablanca-Tanger (Marokko) 310 km., 1) Tanger-Perpignan (ewentualnie przez Barcelonę) 1.190 km., 20) Perpignan-Paryż 850 km., 21) Paryż-Marsylja 730 km. 22) Marsylja-Medjolan 450 km., 23) Medjolan-Wiedeń 750 km., 24) Wiedeń-Warszawa 550 km.

Nowe transporty emigrantów.

W ciągu stycznia wyjechało z Polski do Argentyny, Brazylji, Urugwaju, Kanady i Stanów Zjednoczonych około 500 osób, przygotowanych do podróży przez Syndykat Emigracyjny. Wszyscy emigranci odbyli podróż szczęśliwie. Droga morska trwała 15 dni dla jadących do Rio de Janeiro i 21 dni do Buenos Aires.

Meeting w Paryżu poświęcony Polsce.

W dniu 18 b. m. odbędzie się w Paryżu w wielkiej sali Wagram meeting poświęcony Polsce, organizowany przez Związek Kombatantów Francuskich.

Obecnie czynione są ostatnie przygotowania do meetingu, na który rozesłano już 30.000 zaproszeń. Na meetingu przemawiać będzie bawiący obecnie w Paryżu prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Roman Górecki, pozatem 2 przedstawicieli francuskiej Izby Deputowanych, oraz dwóch profesorów Sorbony.

Gen. Górecki wygłosi na meetingu ilustrowany filmem i przeźroczami odczyt, poświęcony w pierwszej swej części życiu gospodarczemu Polski, w drugiej zaś — idei zbliżenia międzynarodowego b. uczestników wielkiej wojny.

Hittlerowcy i niemiecko-narodowi
nie będą brać udziału w obradach Reichstagu.

Berlin. 10 lutego. (PAT.) Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się wśród niebywałego napięcia, wywołanego wczorajszemi wydarzeniami nocnemi. Po otwarciu obrad poseł hittlerowski Stoehr złożył deklarację, w której oznajmił, iż wobec przyjęcia przez plenum zmiany regulaminu, ograniczającej prawa posłów, frakcja hittlerowska opuszcza parlament i powróci tylko wtedy, gdy zajdzie potrzeba obalenia uchwały wymierzonej przeciwko narodowi niemieckiemu. Po tych słowach hittlerowcy gremjalnie wyszli ze sali obrad. Również frakcja niemiecko narodowa opuściła parlamnt, po złożeniu analogicznego oświadczenia przez Freitag-Loringhofena. Loringhofen oświadczył, że frakcja jego bezwarunkowo nie weźmie udziału w dalszych obradach Reichstagu. Do hittlerowców i niemiecko-narodowych przyłączył się również odłam grupy Landsvolku. Po wyjściu nacjonalistów, prezydent Reichstagu Loebe odczytał list wiceprezydenta Stoehra, w którym komunikuje on, że składa swój urząd. Podobnie też i inni hittlerowcy zrzekli się urzędów w prezydjum i komisjach.

Exposé Curtiusa.

Berlin. 10 lutego. (PAT.) Minister Curtius wygłosił w Reichstagu dłuższe expose, poświęcone w głównej mierze obronie stanowiska delegacji niemieckiej na ostatniej sesji Rady Ligi. Specjalnie szeroko rozwodził się minister Curtius nad wynikami obrad w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce. Był to pierwszy wypadek — oświadczył minister — że mocarstwo, będące członkiem Rady Ligi, robiło użytek z prawa zwrócenia uwagi Rady na naruszenie postanowień o ochronie mniejszości. Całokształt sprawy po zakończeniu obrad był tak jasny, że prowadzenie dalszych dochodzeń przez przesłuchanie przewodniczącego komisji mieszanej górnośląskiej, lub też przez powołanie komisji ankietowej, okazało się już zbyteczne. Na podstawie przedłożenia naszego — ciągnął minister Curtius — Rada powzięła niezwłoczną decyzję. Następnie minister Curtius przystąpił do wyliczenia korzyści, jakie zdaniem jego przyniesie stronie niemieckiej raport, przyjęty przez Radę.

Dalej mówiąc o stosunkach niemiecko-francuskich, minister Curtius podkreślił, że aczkolwiek sprawa współpracy między Niemcami a Francją jest jednem z głównych zadań polityki niemieckiej, to jednak nie oznacza, żeby ta droga bezpośrednia we wszystkich wypadkach była istotnie łatwą. Stosunki niemiecko-francuskie w ostatnich miesiącach uległy wprawdzie pewnemu pogorszeniu, jednakże stan taki da się przezwyciężyć w najbliższej przyszłości. Niemcy muszą atoli zaznaczyć, że nie zgodzą się na to, by nowa Europa zbudowana została na podstawach ich katastrofalnej klęski. W sprawie reparacji minister zwraca się z apelem do państw wierzycielskich przypominając, że Niemcy nie zagwarantowały nigdy wykonalności planu Younga.

Wkońcu mówca zwrócił się przeciwko żądaniu nacjonalistów, domagających się wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Minister zapytał, czego oczekuja właściwie od takiego kroku. Gest ten nie dałby Niemcom nic, natomiast posłużyłby jako broń tym elementom zagranicą, które niezbyt przyjaznie odnoszą się do państwa niemieckiego.

Niemieckie machinacje.
(Na marginesie lotu Hansa Grusego).

Dokładnie na 24 godzin przed rozpoczęciem procesu lotników polskich w Opolu, wylądował na polskiem terytorjum lotnik niemiecki Hans Gruse z Piły. Mimowoli tedy zwróciła polska opinja publiczna swe oczy ku Pile, przyczem dowiedziała się wielu ciekawych rzeczy.

I tak w Pile istniała przed i podczas wojny wielka fabryka aeroplanów „Albatros“, dysponująca wielkim terenem lotniczym i odpowiedniemi budynkami. Lotnisko to jest do tej pory nie zabudowane i w każdej chwili może być użyte z powrotem. Po wojnie fabryka musiała, w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego, zlikwidować swą działalność. Oprócz tego znajdowała się w Pile stacja Zeppelinów z wielką halą i specjalnie wybudowanemi koszarami. Hala została rozebrana, koszary stoją pustką i mogą w każdej chwili przyjąć nowe zastępy wojska, zaś plac lotniczy Zeppelinów do tej pory może być również użyty jako lotnisko.

Ponieważ w Pile znajdowało się dość ludzi, znających się na rzemiośle lotniczem, powstała organizacja pod nazwą „Kameradschaftliche Vereinigung ehemaliger Flieger und Luftschiffer“, która jednoczy w sobie nietylko dawnych lotników, ale i młodych adeptów lotnictwa.

Mniej więcej przed rokiem jeden z członków stowarzyszenia, Beher, nabył stary samolot, będący jednak jeszcze w dobrym stanie i tym samolotem członkowie stowarzyszenia ćwiczyli się w lotach. W miesiącu listopadzie 1930 r. członek Hans Gruse nabył drugi samolot na którym również regularnie odbywają się ćwiczenia.

Oczywiście nie może być mowy o tem, aby członkowie stowarzyszenia w mieście ubogiem, czysto urzędniczem jak Piła, byli w stanie utrzymać własnym kosztem 2 samoloty z potrzebnemi hangarami i t. d. Są oni tajnie wspierani przez Reichswehrę, stwarzając w Pile bazę lotniczą wypadową przeciwko Polsce. Pod niewinną pokrywką lotnictwa sportowego kryje się w rzeczywistości o 3 klm. od granicy polskiej baza samolotów, które w każdej chwili mogą być użyte, już jeżeli nie do obrzucania bombami na wypadek wojny najbliższych obszarów Polski, to w każdym razie do celów wywiadowczych. Fakt, że przy Grusem znaleziono aparat fotograficzny, nie jest niczem dziwnem.

Organizacja stoi w ścisłej łączności ze związkiem „Kyfhauserbund“, będącym znaną nacjonalistyczną wojskową organizacją. Władze odnoszą się jak najżyczliwiej do wszystkich poczynań tej organizacji lotniczej, dzięki której miejscowy garnizon Reichswehry i bardzo liczna, bo zgórą 300 ludzi (na 40.000 mieszkańców) policja wojskowa, zyskują wydatną pomoc.

W tym stanie rzeczy wylądowanie lotnika Grusego ma zupełnie inne podłoże i inne warunki, aniżeli gdyby chodziło o zwyczajny cywilny samolot.

Naruszenie granicy polskiej przez przelot nad terytorjum polskiem i lądowanie w Polsce wywołało w pogranicznej prasie niemieckiej rozpaczliwe wysiłki wytłumaczenia tego faktu zbłąkaniem się lotnika. Wszelkie okoliczności lądowania Grusego przemawiają jednak niezbicie za tem, że chodziło tu o świadomy lot nad terytorjum polskiem. Lotnik zmuszony do lądowania wskutek defektu motoru, ląduje tam, gdzie jest, nie ulega zatem wątpliwości, że Gruse w chwili zdecydowania się na lądowanie, znajdował się już nad terytorjum naszem i to tak daleko, że nie miał już czasu, by opaść po drugiej stronie granicy. Jest oczywiste, iż musiał on czynić w tym kierunku wysiłki, gdyż świadomość odpowiedzialności karnej wobec faktu, że miał ze sobą aparat fotograficzny i kwestja szpiegostwa przez fotografowanie węzła kolejowego koło Wolsztyna, musiała mu stać przed oczyma.

W ten tylko sposób można komentować ten wiele mówiący incydent.

Ostatnie wiadomości z miasta.

PANI STELLO — TO NIEŁADNIE! W Komisarjacie I P. P. zgłosiła się służąca Anastazja Batok, zajęta u Stelli Horowitz przy ul. Zielonej 87 ze skargą, że odchodząc ze służby pobita została do krwi przez nerwową pracodawczynię.

GAZEM ŚWIETLNYM usiłowała otruć się Katarzyna Michańska, służąca, zajęta w realności w Rynku głównym l. 15. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego. Powód zamierzonego samobójstwa na razie nieznany.

Odkrycie bakcyla kataru.

Profesor Pfeiffer z uniwersytetu w Marylandzie (w Stanach Zjedn. A. P.) wygłosił w Tow. Biologicznem w Nowym Jorku przed licznie zebranem audytorjum referat o odkryciu źródła przyczyny kataru.

Według badań prof. Pfeiffera przyczyną powstawania kataru jest maleńki Mikrococus Coryza.

Jednocześnie z odkryciem bakcyla kataru pracował tenże badacz nad środkami profilaktycznemi i udało mu się znaleźć surowicę przeciwkataralną, po zastosowaniu której pacjent na przeciąg lat jest absolutnie odporny na katar.

Treść numeru 3 ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiecy“: Janina Osińska. Humor drobiazgów, Helena Filochowska. Echa z Afryki i Jej Królewska Mość Encarnation Włodzimierz Lewik: Wtedy, wiersz, Alicja Brun: Robotnica, Michalina Grekowicz-Hausnerowa: Mąż z ogłoszenia, Malibran: Z cyklu Paryżanin i Paryżanka; dalej artykuły: Genjalność u kobiet; Kobiety o zbyt wybujałej ambicji; Z higjeny i kultury ciała; korespondencja o modzie dla młodych dziewczat.. Wzwyż 100 jedno i wielobarwnych modeli na sezon przejściowy, wizytowych balowych, maskowych, dziecięcych, domowych, Kącik praktyczny. Dobra Gospodyni i t. d.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 237/30. Na wniosek Władysława Marji 2 im. Ładomirskiego w Markowcach podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi: inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polisa ubezpieczeniowa na życie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie L. 26510 wystawiona na imię Władysława Marjana Walentego (3 im.) Kraińskiego dnia 28/7 1930, opiewająca na 15.000 koron. 1185

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 23 grudnia 1930.

LICYTACJE.

E. XV. 75/29/79. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Związku Spółek Zarobkowych we Lwowie, odbędzie się dnia 23 marca 1931 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XV. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa whl. 135 śrdm. Dom czynszowy dwupiętrowy w Rynku pod 1 orj. 38. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. zł. 100.140. Najniższa oferta zł. 50.070. Do realności whl. 135 śrdm. ks. gr. m. Lwowa należą następujące przynależności opisane w protokole ocenienia, oszacowane na 140 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1116

Sąd powiatowy miejski, Oddział XV.
Lwów, dnia 3 stycznia 1931.

E. 1878/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1931 godzina 10 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/4 części parc. bud. 499 i pgr. 682/1, 683/1 gminy Potok złoty Michała Serbeńskiego własnych. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 550 zł. Najniższa oferta 460 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądnąć w tutejszym Sądzie.

Sąd grodzki, Oddział II. 1209
Potok złoty, dnia 15 stycznia 1931.

E. 129/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1931 godzina 11 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja parc. bud. 219 pgr. 691 gminy Ścianka Safata Gniatkowskiego i Pawła Hnatkowskiego własnych. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 720 zł. Najniższa oferta 280 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądnąć w tutejszym Sądzie. 1210

Sąd grodzki, Oddział II.
Potok złoty, dnia 15 stycznia 1931.

E. 251/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1931 godzina 12 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/2 parc. grunt. 1484 gminy Skomorochy Michała Burbana własnej. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 1080 zł. Najniższa oferta 720 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w tutejszym Sądzie. 1211

Sąd grodzki, Oddział II.
Potok złoty, dnia 15 stycznia 1931.

E. 3173/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Natana Zwerdlinga w Złoczowie odbędzie się dnia 3 marca 1931 godzina 10 przedpołudniem biuro Nr. 10 w Sądzie niżej wymienionym licytacja realności whl. 61, 941, 1279, 1521 gminy Uciszków, ogólnej wartości szacunkowej powołanych realności 1571 zł. 85 gr.

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 24 stycznia 1931. 1215

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. Z. F. 151/31.

We Lwowie, dnia 30 stycznia 1931.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, Urząd Wojewódzki podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Józef Kurkiewicz, właściciel apteki publicznej we Lwowie, plac Unji Brzeskiej L. 4, wniósł dnia 20 stycznia 1931 do tutejszego Urzędu Wojewódzkiego podanie o rozszerzenie stanowiska odnośnej apteki:

a) z jednej strony na ulicę Lwowskich Dzieci od numerów domów 14 i 15 po obu stronach ulicy, czyli od wylotu ulicy Zbaraskiej do wylotu ulicy Anczewskich, na całą ulicę Anczewskich, dalej Szymonowiczów aż do wylotu przy ulicy 29 Listopada i Szymonowiczów do numerów domów 46 i 47;

b) z drugiej strony na ulicę Kętrzyńskiego od numerów domów 11 i 16 po obu stronach do numerów 32 i 35 włącznie.

Dotychczasowe stanowisko wspomnianej apteki obejmuje plac Unji Brzeskiej w całej rozciągłości.

Urząd Wojewódzki wzywa zatem właścicieli aptek publicznych, którzyby się czuli zagrożonymi w swej egzeystencji przez otworzenie tej apteki, aby w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Pana Prezydenta miasta Lwowa.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać. 1207

ZA WOJEWODĘ:
Dr. Wacław Majewski
Naczelnik Wydziału Zdrowia.

EDYKT.

L. 96/31.

W celu zwolnienia kaucji zmarłego 24 listopada 1920 śp. Roberta Adamskiego, notarjusza w Ustrzykach Dolnych, potem w Bóbrce, ostatnio we Lwowie, z pod węzła kaucyjnego i umożliwienia wydania tej kaucji jej właścicielom, względnie prawonabywcom, Lwowska Izba Notarjalna wzywa po myśli § 29. ust. notar. wszystkich, którymby z mocy ustawniczego prawa zastawu służyło zaspokojenie z powyższej kaucji, do zgłoszenia pretensji w przeciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Lwowskiej Izbie Notarjalnej. Po bezskutecznym upływie tego terminu udzieli się zezwolenia na dewinkulację i wydanie powyższej kaucji bez względu na jakiekolwiek w terminie edyktalnym niezgłoszone pretensje osobom ku temu uprawnionym.

We Lwowie, dnia 21 stycznia 1931.

Szelągowski w. r.
1082 Prezes Izby Notarjalnej.

Prez. 114/31. Ogłoszenie. Sąd grodzki w Radymnie oznajmia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanemi spisami, z kopjami map katastralnych i protokołami parcelowemi, tudzież protokoły dochodzeń gminy kat. Dmytrowice złożone są w tutejszym Sądzie do powszechnego przejrzenia, oraz że dalsze dochodzenia w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania prowadzone będą dnia 24 lutego 1931 w Urzędzie gminnym w Dmytrowicach. 1213

Sąd grodzki, Oddział IV.
Radymno, dnia 8 lutego 1931.

Cg. I. Ja, 2204/30. Edykt. Przeciwko Mikołajowi Jaśkiewiczowi niewiadomemu z miejsca pobytu wniesioną została skarga przez Teofilę Jaśkiewiczową z Krakowa ulica Rakowicka 3 I. p., o rozdział od stołu i łoża. Na podstawie tej skargi wyznaczono próby ugodowe na dzień 28 listopada, 1930, 10 grudnia 1930, oraz 19 grudnia 1930 każdorazowo o godzinie 9-tej rano sala Nr. 115, ul. Grodzka 52 I. p. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Mikołaja Jaśkiewicza ustanawia się kuratorem adwokata dra Silbigera Feliksa w Krakowie ul. Grodzka 48. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Mikołaja Jaśkiewicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w Sądzie nie zgłosi lub ustanowi innego pełnomocnika. 1183

Sąd okręgowy, Wydział I. J. cywilny.
Kraków, dnia 30 października 1930.

Cg. I. Jc. 630/30. Przeciwko Mechelowi Steifowi s. Mozesa Lezera w Nowym Sączu ul. Długa 38, niewiadomemu z miejsca pobytu wniesioną została do tutejszego Sądu okręgowego skarga przez Fundację Stypendyjną Franciszka Strzemeckiego przez Zarząd tejże w osobach WP. dr. Mieczysława Łęckiego starostę jako komisarza rządowego Tymcz. Zarządu Powiatowego w Chrzanowie i ks. Jakóba Kamieńskiego proboszcza w Chrzanowie przez adwokata dra Wiśnickiego w Chrzanowie pto. 5.894.28 zł. zpn. Na podstawie tej skargi wyznaczoną została I. Audjencja na dzień 4 grudnia 1930 o godzinie 11-tej rano sala Nr. 58 ul. Grodzka 52 I. P. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Mechela Steifa ustanawia się kuratorem adwokata Dra Feldbluma w Krakowie, ulica św. Jana 3, I p. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Mechela Steifa tak długo na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się w Sądzie nie zgłosi lub nie ustanowi innego pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Wydział I. J. cywilny.
Kraków, dnia 8 września 1930. 1184

UPADŁOŚCI.

Sa I. 9/32. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Albina Jaworskiego kupca w Krakowie, Rynek gł. 24. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okr. Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Zdzisław Kwieciński adw. w Krakowie Rynek. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lutego br. 1174

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 17 stycznia 1931.

Sa I. 108/30 40. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Chiela Leichnera, kupca w Krakowie, ul. Krakowska 4, jest zastanowione. 1175

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 3 lipca 1930.

Sa I. 109/30/40. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe I. Sa 109/30 dłużniczki Franciszki Weissmanowej w Krakowie ul. św. Agnieszki 12 jest zastanowione. 1176

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 7 lipca 1930.

Sa I. 32/30/234. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Wilhelma Kickla kupca w Krakowie ul. Krakowska 14 jest zakończone. 1177

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 3 grudnia 1930.

Sa I. 194/29/51. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Jakóba Schnupftabaka kupca w Krakowie, Dietla 42 jest zastanowione. 1178

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 6 czerwca 1930.

Sa 196/30/46. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczej firmy M. Beyer i Ska. w Krakowie Sukiennice 12—14 wpisanego do rejestru handlowego pod firmą „M. Beyer i Ska" w Krakowie jest zakończone. 1179

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, 29 grudnia 1930.

Sa I. 254/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Meilecha Zinsa i Szymona Patzanowera kupców w Krakowie Pędzichów 1. Komisarz ugodowy sędzia Sądu Apelacyjnego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Maksymiljan Goldwasser adw. w Krakowie Zielona 7. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 117 dnia 11 grudnia 1930 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 grudnia br. 1180

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 15 listopada 1930.

Sa I. 215/29/90. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Sa I. 215/29. dłużnika Barucha Landaua w Krakowie ul. Stradom 9 jest zakończone. 1181

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, 23 czerwca 1930.

Sa I. 34/30/39. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Markusa Sternhella kupca w Krakowie Krakowska 1 jest zakończone. 1182

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, 10 stycznia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 3/31. Eljasz Teonów syn Wasyla z Szydłowiec. Żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Zuckermana adw. w Czortkowie do dnia 30 sierpnia 1931. 1144

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 3 lutego 1931.

T. 2/31. Jan Zabołotny syn Tymka z Czabarówki. Żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Halstucha adw. w Czortkowie do dnia 30 sierpnia 1931. 1145

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 3 lutego 1931.

T. I. 109/30. Edykt. Stanisław Majka, rel. rz. kat. syn Pawła i Any ze Sagałów, urodzony 13 stycznia 1894 w Draganowej, żołnierz 45 p. p. armji austrjackiej zaginął w styczniu 1916 roku na froncie w Czarnogórze. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia. 1102

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 26 stycznia 1931.

T. 152/30. Mikołaj Koziów syn Metrofona i Anny urodzony w Drohowyżu 2 marca 1897 r. gr. kat. zaginął w Paryżu w r. 1917 jako członek armji gen. Hallera. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 1071

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 2 grudnia 1930.

T. 115/30. Jan Piehuta syn Józefa i Agnieszki urodzony w Majdanie Golczyńskim 18 stycznia 1892 a w Daszawie zamieszkały, żołnierz austrjacki zaginął w r. 1914 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 1972

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 18 października 1930.

T. 308/27 4. Prokop Dmytrów ur. 15 lipca 1881 zamieszkały w Słobodzie dolińskiej, ostatnio zaś w Rostowie w Rosji zamieszkały miał tam umrzeć w 1915 r. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi drowi Singerowi jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 1067

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 12 grudnia 1927.

T. I. 90/30. Edykt. Franciszek Czerkies, rel. rzym-kat. syn Piotra i Marji z Dziedziców urodzony 30 stycznia 1890 roku w Jodłowej powiat Pilzno, żołnierz 2 pułku ułanów austrjackich, zaginął na froncie włoskim w roku 1917 lub 1918. Kto ma o nim wiadomość winien o tem donieść w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia. 1062

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 12 grudnia 1930.

T. 41/25. Iwan Sywulak syn Pańka z Wasylkowiec. Żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Weicherta adw. w Czortkowie do sześciu miesięcy od ogłoszenia. 1128

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 10 kwietnia 1925.

T. 129/30. Petro Ilkiw syn Iwana z Sinkowa, wyjechał w roku 1906 do Kanady i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Hryńczyszyna w Czortkowie do dnia 15 lipca 1931. 1120

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 18 czerwca 1930.

T. 135/30. Michał Słobodzian z Gusztywa zabrany został w roku 1914 na podwodę przez wojska austr. i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do sześciu miesięcy od ogłoszenia. 1130

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 25 czerwca 1930.

T. 209/30. Michał Fediw syn Fedora z Sińkowa. Żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 1 maja 1931. 1131

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 7 listopada 1930.

T. 215/30. Iwan Szewczuk syn Semena z Sińkowa, wyjechał przed 25 laty do Kanady i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Roślaka adw. w Czortkowie do dnia 1 grudnia 1931. 1132

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 7 listopada 1930.

T. 227/30. Stefan Cytulski syn Petra z Wierzbowca. Żołnierz byłej armji ukr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 30 czerwca 1931. 1133

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 5 grudnia 1930.

T. 223/30. Mikołaj Kuziów syn Pawła z Białobożnicy wyjechał przed 25 laty do Argentyny i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Jurczyńskiego w Czortkowie do dnia 15 stycznia 1932. 1134

Sąd okręgowy.
Czortków, 2 grudnia 1930.

T. 234/30. Michał Krasij syn Teodora z Zaleszczyk starych. Żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Birnbauma adw. w Czortkowie do dnia 30 lipca 1931. 1135

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 30 grudnia 1930.

T. 244/30. Iwan Bojcun z Babiniec. Żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 15 lipca 1931.

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 16 grudnia 1930. 1136

T. 250/30. Michał Sokalski syn Semania z Zalesia, wyjechał przed 20 laty do Kanady i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Jurczyńskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 stycznia 1932. 1137

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 18 grudnia 1930.

T. 252/30. Paweł Być syn Wasyla urodzony w Kolendzianach wyjechał przed 25 laty do Ameryki i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Weicherta adw. w Czortkowie do dnia 30 stycznia 1932. 1138

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 30 grudnia 1930.

T. I. 4. 84/28/9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Mazur urodzony 8 czerwca 1856 w Rudzie powiat Mielec syn Adalberta i Marji z Węglarzów wyemigrował do Ameryki przed przeszło 35 laty do miejscowości niewiadomej i od tego czasu zaginął bez wieści. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Flaschaowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Jakóba Mazura wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 1 roku od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 1160

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, 3 marca 1930.

T. I. 2. 73/30. Piotr Cymbor, urodzony 9 lipca 1871 r., syn Adalberta i Anny, odszedł w roku 1916 z 33 p. obrony krajowej na front rosyjski, gdzie pod Łuckiem miał zginąć. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego, a jego małżeństwo z Paraską Cymbor za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dra Einlegera w Sanoku.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 22 grudnia 1930. 1153

T. 55/30/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Walenty Nędza urodzony dnia 17 listopada 1863 w Ociece pow. Ropczyce syn Jana i Barbary z Gancarzów przed około 40 lat wydalił się do Ameryki względnie do Anglji i tamże bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Jortnerowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Walentego Nędzę wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 1113

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 27 grudnia 1930.

T. 17/30/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marjanna z Barnaków Majkowa urodzona 19 stycznia 1844 w Borku Wielkim pow. Ropczyce córka Pawła i Katarzyny wydaliła się z gminy Borek Wielki w r. 1890 i bez wieści zaginęła. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi S. Goldbergowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionej, zaś poszukiwaną Marjannę Majkową wzywa się aby tut. Sąd uwiadomiła o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 1112

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 12 stycznia 1931.

Zjazd okręgowych inspektorów pracy.

Z inicjatywy Ministra Prystora odbył się w gmachu Ministerstwa pracy i opieki społecznej zjazd okręgowych inspektorów pracy z całej Polski.

Obradom zjazdu przewodniczył p. Minister Hubicki. Tematem obrad zjazdu była m. in. akcja, zmierzająca do przyśpieszenia procesu obniżki cen. Przemówienie w tej sprawie wygłosił Minister przemysłu i handlu, płk. Prystor, apelując do inspektorów pracy, aby przyjęli czynny udział w tej akcji. W dyskusji uczestnicy zjazdu zwracali się z licznemi zapytaniami, na które p. Minister udzielał wyczerpujących wyjaśnień. Podniesiono przytem, że akcja czynników rządowych nie powinna doprowadzić do przerzucenia obniżki cen na płace pracownicze i robotnicze.

Pierwsza w Polsce drużyna ratownicza, złożona z duchownych.

Z inicjatywy Arcybiskupa wileńskiego, ks. Jałbrzykowskiego, powstaje w metropolji wileńskiej pierwsza w Polsce drużyna ratownicza, która składać się będzie z alumnów. Będzie to nowa drużyna ratownicza i przeciwgazowa Polskiego Czerwonego Krzyża, dla której Arcybiskup Jałbrzykowski zakupił już odpowiedni ekwipunek i sprzęt ratowniczy.

Pierwsza tego rodzaju w Polsce drużyna ratownicza, składająca się wyłącznie z duchownych, odda niewątpliwie nietylko wielkie usługi praktyczne, lecz przyczyni się wydatnie do propagandy ratownictwa wśród szerokich warstw ludności.

Tytonie specjalne w paczkach 25-gram.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, wskutek zabiegów kupców tytoniowych, wprowadziła z powrotem małe opakowania 25-gramowe dla tytoni specjalnych, t. j. „Hercegowina“ i „Pursiczan“, które ostatnio pakowane były wyłącznie w blaszanych pudełkach 100-gramowych.

9 samolotów polskich weźmie udział w locie do Estonji.

Przygotowania do polskiego lotu sportowego do Estonji mają się już ku końcowi i lot rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu. Będzie on nosił charakter wizyty polskich lotników u ich kolegów w Estonji.

Prawdopodobnie z Polski wystartuje 9 awionetek, w tem 3 aparaty Państwowych Zakładów Lotniczych, 3 aparaty popularnych typów R. W. D., po jednym samolocie Podlaskiej Wytwórni Samolotów i fabryki „Plage i Laśkiewicz“ w Lublinie, oraz aparat Sido z Krakowa.

Lot trwać będzie ogółem około 2 tygodnie.

Subwencje na badanie raka i chorób wener.

Polska Akademja Umiejętności rozda w kwietniu b. r. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1931 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Ubiegający się o te subwencje mają wnosić podania do P. A. U. do 15 marca 1931 r., z wymienieniem, jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna, oraz wykazać, iż zajmowali się już poprzednio badaniami naukowemi.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10 lutego.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

KURS NABIAŁU.

Lwów, 10 lutego.

Ceny w zł. za 100 kg. loco wag. sprzed. Lwów - miasto:

Masło deserowe od 450.— do 470; masło stołowe od 420.— do 430.—; masło kuchenne od 355.— do 375; twaróg gospod. od 90.— do 100.—; twaróg mleczar., solony od 40.— do 50.—; twaróg mleczar., niesolony od 60.— do 70.—.

Ceny za 100 ltr. loco mag. kol. Lwów: Mleko krowie, pełne od 23.— do 26.—.

Komunikat:

Podaż masła dla konsumpcji krajowej nieco mniejsza, w ślad zatem ceny nieznacznie zwyżkują. Zresztą ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Tendencja dla masła lekko zwyżkowa, pozatem utrzymana, usposobienie nieco ożywione.

Następne zebranie w czwartek, dnia 12 lutego 1931, o godz 19-tej

Notowania Lwowskiej Giełdy Zbożowej bez zmian. (Zobacz „Gazeta Lwowska“ z dnia 11 lutego 1931 Nr. 33).

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10 lutego 1931

Berlin	169·06·—	N. Jork	710 50·—
Budapeszt	124·08·00	Paryż	27·85 50
Bukareszt	4·22·50	Praga	21·02 50
Kopenhaga	190·05·—	Warszawa	79·87·—
Londyn	34·56·25	Zurych	137·28·00
Medjolan	37·22·00	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	1·14·05	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·12·0	Alpiny	20·55
Dunaj S. Adria	92·45	Berg u. Hüt.	602·—
Bankverein	16·50	Kompas	12·25
Poldi Hütten	113·25	Unionbank	3·30
Länderbank	23·50	Bodenkredit	94·—
Rima	69·—	Kreditanstalt	46 90
Skoda	289·00	Austr. kol. p.	38 05
Hipoteczny	60·—	Goleszów	238· -
Kolej półn.	15·25·—	Browary	106·50
Cement	78·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	24·10	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2 79	Bank Małop.	—·30
Galicja	22·10	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej kursy niezmienione, tendencja utrzymana, usposobienie spok.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11 lutego.

Na Giełdzie zbożowej lekka zwyżka, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 11 lutego 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	9·00
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	46·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	65 —	Starachowice	12·25
Puls	56·—	Częstocice	30·00
Bank Polski	151·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	66·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	102·—
Cukier	30·—	Borkowski	3·—
Węgiel	34·—	Bank Małop.	27·—
Norblin	30·—	Klucze	·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	20·—	Rudzki	10·00
Bank Zach.	70·—	Spirytus	22·—
Firlej	31·—	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 96·00
5% pożyczka dolarowa 48·00·—
5% pożyczka konwersyjna 49·00
3% pożyczka budowlana 50·—
6% pożyczka kolejowa 1920 r. 45·—
6% pożyczka dolarowa 1920 71·00
7% pożyczka stabilizacyjna 77·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 102·75

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 11 lutego 1931

Dolary St. Zj.	8·91·05	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·52·00	Holandja	358·27·—
Kopenhaga	238·65·—	Londyn	43·38·50
Nowy Jork	8·91·05	Paryż	35·—·00
Berlin	212·09·—	Bukareszt	5·31·00
Praga	26·40·25	Szwajcarja	172·29·00
Sztokholm	239·13·—	Wiedeń	125·32·—
Włochy	46·73·00	Gdańsk (of.)	173·38·—

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 25)

Czaty.

POWIEŚĆ.

— Owszem. Cierpiała od pewnego czasu na melancholję. Była anemiczna i skłonna do nerwowości. Zwłaszcza od przyjścia na świat dzieci...

Nie dokończył.

— Wrazie przyjęcia hipotezy o samobójstwie, nasuwa się pytanie, skąd wzięła broń? Jak pan sądzi?

Sielski wzruszył ramionami.

— Mogła panu zabrać rewolwer?

Sielski, jakby sobie coś przypomniał.

— Nie — rzekł. — Mam rewolwer przy sobie. — Sięgnął do kieszeni, wydobył broń i podał jednemu z wywiadowców, który stwierdził, że jest nabita i że nie brakuje ani jednego naboju.

— Zawsze go pan nosi przy sobie?

— Zawsze. Mam dwa. Drugi jest na górze w szufladzie stolika.

Sędzia dał znak wywiadowcy, który opuścił pokój i wrócił za chwilę, niosąc drugi rewolwer, taki sam jak pierwszy, nabity i niewystrzelony.

Tymczasem wszedł komisarz policji i oznajmił, że zabita została odfotografowana, lecz, że pomimo usilnych poszukiwań nie znaleziono nigdzie ani broni, która zadała jej śmierć, ani łuski z wystrzelonego naboju, ani też samego naboju. Nadto dodał, że nie zauważono przy niej żadnej biżuterji, nawet pierścionka.

— Nasuwa się przypuszczenie, że zmarła mogła paść ofiarą morderstwa rabunkowego — zakończył.

Sędzia zwrócił się do Sielskiego, który słuchał z natężona uwagą.

— Czy pani Sielska miała na sobie wczoraj wieczorem jakąś biżuterję?

— Tak.

— Naturalnie, idąc spać, zdjęła ją?

— Tak, z wyjątkiem pierścionków, których wogóle nie zdejmowała.

— Sypiała z niemi?

— Tak.

— A może jednak zdjęła je w czasie kąpieli i zostawiła w łazience?

— Nie. Całując ją w rękę na dobranoc... nie dokończył.

— Może pan będzie łaskaw iść na górę z tymi panami — wskazał komisarza i wywiadowcę — i stwierdzić, czego brak z biżuterji żony.

Sielski wstał posłusznie. Wrócili z pustą szkatułką z wyłamanem zamknięciem i wiadomością, że wszystko znikło oprócz zegarka, który pozostał na nocnym stoliku, i medaljonu, zawieszonego na lustrze toalety.

Na trupiobladej twarzy Sielskiego malowało się głębokie, hamowane zdumienie. Ale milczał. Sędzia nie spuszczał z niego oka.

— To nowe odkrycie zmienia postać rzeczy — rzekł. — I komplikuje zagadnienie. Z dotychczasowych danych wynika, że ofiara wyszła w nocy do parku i tam została zamordowana. Jednocześnie zaś ktoś wszedł się do jej pokoju i zrabował klejnoty.

— A więc zbrodniarzy musiało być przynajmniej dwóch — zauważył komisarz.

— Trudno orzec. Mogło być więcej, a mógł być jeden. Wogóle ta sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo.

Sędzia rozłożył ręce gestem bezradności.

— Należy przypuszczać, że ktoś wszedł w nocy do pokoju pani i zabrał biżuterję — rzekł komisarz. — Bo chyba sama jej nie wyniosła.

— Na podstawie tego, co wiemy w tej chwili, nic się nie da orzec — powtórzył sędzia. — Pani Sielska była tylko w szlafroku. Widać z tego, że wychodząc w nocy do parku, w pośpiechu nie narzuciła na siebie żadnego okrycia. Panie Żak — zwrócił się do detektywa — czy pan zbadał dokładnie rozkład pokoi na górze? Czy ewentualnie łatwo było...

— Przepraszam — przerwał niespodziewanie Sielski. — Ja opowiem, jak się ta rzecz przedstawia.

— Chodźmy lepiej na miejsce — zaproponował sędzia, wstając.

Wszyscy udali się na górę. Sielski szedł pierwszy. Przez całą długość piętra ciągnął się dość szeroki kurytarz, oświetlony tylko jednem zato bardzo dużem oknem, bo zajmującem całą wysokość i szerokość ściany szczytowej. Z drugiego końca mieściła się łazienka z małemi drzwiczkami. Po stronie kurytarza, przeciwległej do wejścia ze schodów, widniało czworo drzwi. Po stronie schodowej również czworo. Sielski wskazał pokolei wszystkie drzwi, wymieniając, dokąd prowadzą.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.